

20 lutego

pierwsze posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu w dniu 11 bm. Rada Państwa postanowiła zwołać pierwszą sesję Sejmu PRL, wybranego w dniu 20 stycznia na dzień 20 lutego br.

Rada Państwa postanowiła również powierzyć przewodnictwo na pierwszym posiedzeniu Sejmu, do chwili wyboru marszałka Sejmu, posłowi Bolesławowi Drobnerowi (marszałek senior).

Marszałek Żukow udał się do Burmy

DELHI (PAP)

10 bm. opuścił Delhi udając się do Burmy, minister obrony narodowej ZSRR marszałek Żukow.

W przeddzień wyjazdu marszałek Żukow wydał wielkie przyjęcie w Delhi.

W czasie przyjęcia marszałek Żukow odpowiedział na szereg pytań zadanych mu przez korespondentów prasy.

Istnienie broni atomowej — oświadczył w jednej z odpowiedzi marszałek Żukow — nie wyklucza możliwości wybuchu wojny, stwarza jedynie nowe warunki dla jej prowadzenia. Bron atomowa nie jest środkiem gwarantującym pokój.

Na pytanie dotyczące oceny „doktryny Eisenhowera” — marszałek Żukow odpowiedział, że nie jest ona krokiem do pokoju lecz krokiem wiodącym do wojny, ponieważ ma na celu ułatwienie penetracji kapitału amerykańskiego w krajach arabskich.

Al. Juskiewicz ambasadorem PRL w Bułgarii

WARSZAWA (PAP)

Rada Państwa odwołała Leona Szygule z stanowiska ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Bułgarii i powołała na to stanowisko Aleksandra Juskiewicza.

Blisko 90 milionów!

Przystąpiono już do podziału kredytów dla spółdzielni i gospodarstw indywidualnych

Doszły nas słuchy o przyznaniu rolnictwu wielkopolskiemu kredytów na rok bieżący. Umawiamy się przeto na oficjalną już rozmowę z inż. Władysławem Zalewskim z Działu Planowania Woj. Urzędzeń Rolnych.

— Istotnie. Właśnie z dniem dzisiejszym uruchomione zostają kredyty bankowe dla spółdzielczości produkcyjnej i gospodarki indywidualnej — informuje nasz rozmówca.

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 6 bm. przy znanych zostało 37.412 tys. złotych kredytów na rozwój spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie. Około 45 proc. z tego przeznaczy się na budownictwo, a ponadto znaczne sumy na zakup inwentarza żywego i maszyn, budowę studzien i ogrodnictwo.

— W jaki sposób rozdzielą się kredyty?

— Na razie stosujemy system zaliczek ze względu na ciągłe zmieniającą się sytuację w naszej spółdzielczości produkcyjnej. W zależności od liczby pozostających w danym powiecie gospodarstw wesołowych kształtuje się wysokość owej zaliczki. Przeciętnie przypada 50 tys. zł na jedną spółdzielnię. W pierwszej fazie przewidzianego jeszcze podziału najwięcej zyskują powiaty: Kościan i Środa — po 2,5 mln. złotych z racji właśnie największej liczby gospodarujących tam w dalszym ciągu spółdzielni produkcyjnych. Nie nie otrzymują powiaty: Kalisz, Trzcianka i Konin, gdzie spółdzielcy wyrazili chęć przejścia na gospodarkę indywidualną.

— Skoro już jesteśmy przy gospodarce indywidualnej, chcielibyśmy dowiedzieć się ile wynoszą przyznane dla niej kredyty?

Cena 50 gr

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Z pozycji przeciętnego zjadacza chleba — str. 3

Rok XIII Wydanie AB

Poznań, środa 13 II 1957

Nr 37 (4057)

Pokojowa współpraca niezbędnym warunkiem zjednoczenia i dalszego rozwoju Niemiec

List przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina do kanclerza federalnego NRF Adenauera

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

8 bm. ambasador ZSRR w Niemieckiej Republice Federalnej A. Smirnow odwiedził kanclerza federalnego K. Adenauera i wręczył mu pismo od przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego N. A. Bułganina.

List stwierdza m. in.:

Minał przeszło rok od czasu, gdy między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i NRF odbyły się w Moskwie wyczerpujące i szczere rozmowy, w wyniku których między naszymi krajami nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne. Delegacje naszych krajów uznały jednomyślnie, że zapoczątkuje to nowy etap w stosunkach między ZSRR a NRF w interesach pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Z taką samą szczerością, jaka cechowała nasze rozmowy w Moskwie, pragnę oświadczyć Panu, Panie Kanclerzu, że moi koledzy i ja nie jesteśmy zadowoleni z tego, jak rozwijały się stosunki między naszymi krajami po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i uświadczamy, że dla rozwoju wzajemnego zrozumienia i współ-

pracy nie wykorzystano wielu dogodnych możliwości.

Nie będę również ukrywać, że nie bez niepokoju obserwujemy, jak w NRF przy poparciu z zewnątrz aktywizują się siły, które starają się przeszkodzić poprawie stosunków między naszymi krajami i chcą pchnąć Republikę Federalną na niebezpieczną drogę awantur wojennych.

Nie podzielimy także opinii niektórych kół zachodnio-niemieckich, jakoby stworzenie wielkich sił zbrojnych i zaopatrzenie ich w broń atomową mogło umocnić sytuację NRF na arenie międzynarodowej. Naszym zdaniem jest wręcz przeciwnie.

Piszę Panu o tym z całą szczerością nie dlatego, że nasz kraj obawia się tworzonej przez w NRF armii, lecz dlatego, że kieruje nami uczucie troski i odpowiedzialności za losy pokoju w Europie.

Rządowi Republiki Federalnej wiadomo, że podstawą polityki rządu radzieckiego jest pokój i współpraca z wszystkimi państwami, bez względu na ich wewnętrzne systemy polityczne. Jesteśmy głęboko przekonani, że wszyscy ludzie, którzy nie chcą wojny, spory i rozbieżności mogą być rozwiązane w drodze rokowań między zainteresowanymi krajami, w drodze pokoju, a nie wojny. Związek Radziecki w swoich stosunkach z NRF, tak samo jak z innymi krajami, niezmiennie przestrzega tych zasad.

Pogłębienie zaufania i ustanowienie przyjaznej współpracy między naszymi krajami pomogłoby niewątpliwie także w rozwiązaniu głównego narodowego zadania narodu niemieckiego — zjednoczenia Niemiec. Ludzie radzieckie dobrze rozumieją, że Niemców na wschodzie i na zachodzie Niemiec głęboko nurtuje sprawa przywrócenia jednoci narodowej ich kraju.

Po to, aby przyspieszyć dzień zjednoczenia Niemiec, trzeba będzie pokonać немало trudności. Konieczne jest, aby wszystkie zainteresowane państwa połączyły swe wysiłki w tym celu. Im szybciej to nastąpi, tym lepiej. Rząd radziecki ze swej strony gotów jest udzielić rządom obu państw niemieckich swojego poparcia w rozwiązywaniu sprawy zjednoczenia Niemiec.

Pragnąłbym również zwrócić uwagę Pana na propozycję rządu radzieckiego w sprawie rozbrojenia i złagodzenia napięcia międzynarodowego z 17 listopada 1956 roku, które skierowane zostały w swoim czasie do rządu Republiki Federalnej.

Propozycje te przewidują szereg posunięć, w tym również posunięć dotyczących Niemiec. Wprowadzenie w życie tych posunięć miałyby — zdaniem rządu radzieckiego — decydujące znaczenie dla uzdrowienia atmosfery w Europie.

Mamy nadzieję, że przedstawione wyżej względy będą rozpatrzone przez rząd federalny w duchu przyjaznej i konstruktywnej współpracy.

Nakład 96 750

W sprawie Węgier

„Prawda” odpowiada na pytania labourzystowskiej grupy parlamentarnej

MOSKWA (PAP)

„Prawda” opublikowała list grupy posłów labourzystowskich do parlamentu brytyjskiego — F. Brockway’a, A. Benna, B. Castle, R. Crossmana, G. Wigga oraz odpowiedź redakcji „Prawdy”.

Podajemy tekst listu i odpowiedź „Prawdy” z niewielkimi skrótami.

LIST GRUPY LABOURYSTOWSKICH PARLAMENTARZYSTÓW

My, niżej podpisani posłowie labourzystowskie do parlamentu brytyjskiego, którzy w przeszłości zawsze występowali za jak najlepszym wzajemnym zrozumieniem między oboma naszymi krajami, jesteśmy głęboko wstrząśnięci działaniami radzieckimi sił zbrojnych

na Węgrzech. Prosimy więc o umożliwienie zapoznania czytelników radzieckich z naszymi poglądami i zadaniami Wam szeregu pytań w związku z wydarzeniami na Węgrzech.

1 Dziennik Wasz ocenił powstanie węgierskie jako „kontrewolucyjne”. Chcielibyśmy wiedzieć, jak właściwie należy rozumieć tę ocenę? Czy dotyczy ona wszystkich systemów rządowych zezwalających na współistnienie partii politycznych, które występują przeciwko partii komunistycznej? Gdyby na przykład naród węgierski opowiedział się za wprowadzeniem systemu parlamentarnego na wzór takiego, jaki istnieje w Finlandii lub Szwecji, czy uważalibyście to za kontrewolucję?

2 W numerze Waszego dziennika z 4 listopada mowa była o tym, że rząd Nagy’ego „faktycznie się rozpadł”. Czy rozumielibyście to w ten sposób, że podał się on do dymisji, czy też, że został obalony? Jeżeli został obalony przy pomocy oręża radzieckiego, to czy nie jest to równoznaczne z ingerencją radziecką w sprawy wewnętrzne Węgier?

3 Czy uważacie, że obecny rząd Janosa Kádara cieszy się poparciem większości narodu węgierskiego? Jeżeli nie cieszy się takim poparciem, to w jakim stopniu wpłynęło to na Wasze stanowisko? Zadajemy to pytanie dlatego, że 15 listopada, według doniesień radia budapeszteńskiego, Kádár oświadczył, iż rząd austriacki, ale że „powinniśmy liczyć się z możliwością poniesienia całkowitej klęski podczas wyborów”.

4 Pragniemy przypomnieć, że Związek Radziecki niejednokrotnie opowiadał się za prawem wszystkich krajów do samostanowienia poza blokami militarnymi. Czy uważacie, że prawo do neutralności dotyczy również uczestników Układu Warszawskiego?

Wreszcie, oświadczyliśmy, że powstanie węgierskie było przygotowywane wcześniej przez mocarstwa zachodnie, i czyniliście między innymi odpowiedź na nie radio „Wolna Europa”. Czy naprawdę z całą powagą twierdzicie, że tą drogą można było skłonić węgierskie masy robotniczo-chłopskie do zorganizowania strajków masowych, mających na celu przywrócenie władzy obszarników feudalnych i kapitalistów?

Protestujemy przeciwko interwencji radzieckiej na Węgrzech dlatego, że uważamy za niesprawiedliwe, aby jakiegokolwiek wielkie mocarstwo

(Dokończenie na str. 2)

H. Kotlicki przewodniczyć będzie polskiej delegacji handlowej w Waszyngtonie

WARSZAWA (PAP)

Został ustalony skład delegacji polskiej, która uda się do Waszyngtonu dla przeprowadzenia rozmów w sprawie rozszerzenia polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych. Delegacji przewodniczyć będzie dyrektor generalny Ministerstwa Finansów — H. Kotlicki. W skład delegacji wejdą: S. Rączkowski i Z. Karpinski — doradcy prezesa Narodowego Banku Polskiego, E. Iwaszkiewicz — członek Komitetu Planowania przy Radzie Ministrów oraz M. Adamski — dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Zagranicznego.



„Zaczarowany bajek świat” stał się rzeczywistością. Młody król węgierski opuścił bajkowy tron, aby złożyć swe serce u stóp egzotycznej Hawajki w... kawiarni „W-Z”. Wdzięk pięknego młodzieńca urzekł młodą dziewczynę i z uśmiechem przyjął jego wyznanie.

Maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i nasiona sprowadzimy z zagranicy

WARSZAWA (PAP)

Nasze kontakty handlowe z innymi państwami zostały w tym roku poważnie rozszerzone. W wyniku tego również rolnictwo otrzyma z zagranicy pewne ilości ciągników, maszyn, nawozów sztucznych, a także nasion traw, roślin pastewnych i oleistych.

Np. z Czechosłowacji otrzymamy ponad 2 tys. ciągników Zetor K-25 oraz 450 ciągników Zetor-Super nadających się do pracy na glebach ciężkich. CSR dostarczy nam także ponad 400 plugów 5-skibowych oraz 100 ciągników jednoosobowych wraz z narzędziami towarzyszącymi. 200 ciągników zakupimy ponadto w Anglii i Francji, przy czym z Wielkiej Brytanii sprowadzimy także typy traktorów, jak „Ferguson” i „Brown”.

Eisenhower spotka się z Macmillanem i Molletem

WASZYNGTON (PAP)

Podano oficjalnie do wiadomości, że prezydent Eisenhower spotka się w dniach 21-24. III. na Bermudach z premierem rządu brytyjskiego Macmillanem.

W końcu lutego prezydent Eisenhower spotka się w Waszyngtonie z premierem Francji Molletem.

Duże ilości zagranicznego sprzętu pracować będą także w gospodarstwach indywidualnych. Właściciele tych gospodarstw będą mogli zakupić m. in. 1.000 ciągników „Zetor”.

Z nawozów sztucznych sprowadzimy z zagranicy głównie potasowe i fosforowe. NRD dostarczy nam ok. pół miliona ton nawozów potasowych w czystym składniku. Z Belgii zaś sprowadzimy blisko 100 tys. ton nawozów fosforowych. Oprócz tego zakupimy w Afryce północnej, Chinach Ludowych i w Związku Radzieckim spore ilości surowca potrzebnego do wyrobu nawozów sztucznych.

Wyrok na członków bandy rabunkowej

GDĄSK (PAP)

Sąd Wojewódzki w Gdańsku ogłosił 11 bm. wyrok na członków bandy, mającej na sumieniu szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku na przechodniów oraz na różne instytucje, a nawet szkoły.

Członkowie bandy zostali skazani: Stanisław Lyka na 12 lat więzienia, Edmund Szulc na 7 lat, oraz Stanisław Wasilewski na 3 lata więzienia. Sąd skazał ponadto na rok więzienia Zdzisława Gręczyka, a na 6 miesięcy z zawieszeniem na 2 lata Franciszka Urbaniaka, którzy wiedzając o napadach i rabunkach oraz o posiadaniu przez rabusiów broni, nie powiadomili o tym władz.

„Prawda” odpowiada na pytania labourzystów

(Dokończenie ze str. 1)

narzucało swą wolę małowemu krajowi ze względów strategicznych lub jakichkolwiek innych. Właśnie dlatego potępiliśmy agresję angielsko-francuską przeciwko Egypciowi. Oba te państwa były pogwałceniem ducha Genewy i pięciu zasad współistnienia, spotęgowały one napięcie międzynarodowe i zostały potępione przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Powitaliśmy z zadowoleniem wycofanie wojsk angielsko-francuskich z Egiptu, zgodę na uchwały Zgromadzenia Ogólnego. Zwracamy się do Związku Radzieckiego z apelem o podjęcie analogicznych kroków na Węgrzech.

Zadając te pytania, pragniemy podkreślić, że uważamy za absolutnie konieczne dążenie do uregulowania wszystkich sporów między naszymi krajami na zasadach słuszności i wzajemnego poszanowania godności możliwych do przyjęcia przez strony. Takie uregulowanie, rzecz jasna, powinno całkowicie gwarantować niezawisłość narodową, jak również bezpieczeństwo wszystkich państw, w tym także Związku Radzieckiego.

Wychodząc z tego założenia, wyrażamy nadzieję, że uznacie za stosowne opublikowanie naszego listu.

Z głębokim poważaniem
Fenner Brockway
Barbara Castle
Anthony Wedgwood Benn
Richard Crossman
George Wigg

ODPOWIEDŹ REDAKCJI „PRAWDY”

Charakter większości pytań wysuniętych w Waszym liście w związku z niedawnymi wydarzeniami na Węgrzech, jest taki, że, naszym zdaniem, powinności były zwrócić się nie do redakcji „Prawdy”, lecz do odpowiednich organizacji węgierskich. Jednak ponieważ skierowaliście Wasz list do nas, wyrażamy swój pogląd na poruszone przez Was zagadnienia.

Przechodzimy do odpowiedzi na Wasze pytania.

Rakter powstania na Węgrzech podkreślili ówczesni przywódcy węgierscy jeszcze przed wystąpieniem naszego dziennika. Nawet Imre Nagy mianowicie w tym okresie przewodniczącym Rady Ministrów, który — jak wiadomo — następnie skapitulował przed reakcją, oświadczył 24 października węgierskiej agencji telegraficznej: „Chcę skorzystać z pierwszej okazji, aby ostro potępić wielką prowokację kontrrewolucyjną wymierzoną przeciwko porządkowi publicznemu, Węgierskiej Republice Ludowej i władzy ludowej. Od chwili utworzenia demokracji ludowej nie dokonano na nią tak silnego zamachu, jak obecnie. Uzbrojone bandy kontrrewolucyjne dokonały napaści na poszczególne gmachy publiczne, radio, siedzibę dziennika „Szabad Nep”, centralę telefoniczną, dworce kolejowe, zakłady przemysłowe, zabijały robotników, urzędników, przechodniów i żołnierzy, którzy bohatersko występowali przeciwko nim”.

W następnych dniach kontrrewolucyjny charakter wystąpień został zdemaskowany i ujawniony w przemówieniach Janosa Kádara i innych członków rządu węgierskiego.

Podczas gdy węgierskie masy pracujące żądały naprawy błędów przeszłości i umocnienia socjalistycznych podstaw demokracji ludowej na Węgrzech, bandy kontrrewolucyjne wystąpiły przeciwko demokracji ludowej, przeciwko socjalizmowi, co oznaczało wystąpienie przeciwko masom pracującym.

Indie wezmą udział w MTP

DELHI (PAP)

Indie wezmą udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich. Rząd powziął tę decyzję w związku z dużym zainteresowaniem Targami Poznańskimi ze strony tutejszych przedsiębiorstw państwowych oraz prywatnych firm przemysłowych i handlowych.

Przewiduje się wyjazd na Targi licznych przedstawicieli przemysłu i handlu Indii.

cującym, to jest większości narodu węgierskiego. Chodziło nie o wprowadzenie „systemu parlamentarnego na wzór tego, jaki istnieje w Finlandii lub Szwecji”, lecz o restaurację na Węgrzech reżimu faszystowskiego, gdy na widowni pojawili się oficerowie Horthy'ego, którzy marzyli o dyktaturze militarnej, obszarnicy żądający zwrotu ziem znacjonalizowanych przez władzę ludową, kapitaliści, którzy usiłowali znów zagarnąć przedsiębiorstwa będące własnością ludu.

Tygodnik angielski „Reynolds News”, na którego łamach — jak sobie przypominamy — występują niektórzy spośród Was, pisał o wydarzeniach na Węgrzech: „Faszyści węgierscy rzucili się tłumnie z granicy na Węgry. Istnieje możliwość wprowadzenia skrajnie faszystowskiego reżimu pod kierownictwem następców Horthy'ego i Szalasi'ego”. Niebezpieczeństwo przewrotu faszystowskiego na Węgrzech zmuszone były uznać w mniejszym lub większym stopniu liczne pisma burżuazyjne i radia, albowiem trudno zaprzeczać faktom.

A więc na Węgrzech było powstanie kontrrewolucyjne, które zmierzało do restauracji reżimu faszystowskiego, i niedostrzeżenie tego oznacza ignorowanie faktów.

W ciągu 11 dni piastowania stanowiska przewodniczącego rady ministrów Imre Nagy kilka razy zmieniał rząd i za każdym razem ześlizgiwał się coraz bardziej na prawo. Urzędował on w Parlamencie i komunikował się z ludnością przez mikrofon.

Okazało się, iż nie był on w stanie dać odporu bandom kontrrewolucyjnym, co pociągnęło za sobą niespotykane rozruchy i białego terrorku w Budapeszcie — wystarczy przypomnieć fakt rozgromienia budapeszteńskiego miejskiego komitetu partii w wyniku zorganizowanej prowokacji, która może być porównana jedynie z podpaleniem Reichstagu.

1 listopada byli członkowie Apró, Janos Kadar, Istvan Kossa i Ferenc Munich zerwali kontakty z tym rządem, wystąpili zeń i wysunęli inicjatywę stworzenia węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego. Oświadczyli oni: „Jako członkowie rządu, który utracił zdolność działania, nie możemy dalej biernie odnosić się do tego, aby pod szyldem demokracji terrorystycznej i bandyckiej kontrrewolucyjnej trzymali w strachu naszych obywateli, stwarzali w kraju anarchię i żeby na długie lata oddali cały nasz naród w jarzmo kontrrewolucji”.

Z chwilą wystąpienia tej grupy ministrów z rządu Nagy'ego rząd ten faktycznie przestał istnieć i rozpadł się. Do władzy doszedł rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski, który podjął skuteczne kroki w celu rozgromienia kontrrewolucji.

3 Czy rząd ten cieszy się poparciem większości narodu węgierskiego? — pytacie. I od razu właściwie dajecie odpowiedź negatywną. Dla potwierdzenia tego powołujecie się na informację radia budapeszteńskiego z 15 listopada, która jakoby przytoczyła oświadczenie Kádara: „Powinniśmy uwzględnić możliwość poniesienia całkowitej klęski podczas wyborów”.

Nie znamy takiego oświadczenia Kádara. 15 listopada radio budapeszteńskie rzeczywiście nadawało streszczenie rozmowy Janosa Kádara z przedstawicielami rad robotniczych, w toku której towarzyszy Kadar powiedział: „Po zaprowadzeniu porządku rząd zamierza przeprowadzić wolne wybory. Oczywiście, że nie tylko z armat, lecz również za pomocą kartek wyborczych można „strzelać” do władzy robotniczej, jednak partia nasza będzie posiadała dość siły, aby wytrwać w tej walce”. Jak widzicie, nie ma tu mowy o „całkowitej klęsce podczas wyborów”, lecz na odwrót — wyrażone jest przekonanie o sukcesie sił socjalistycznych.

W ciągu miesiąca, który minął od chwili tego oświadczenia, w przywracaniu życia normalnego na Węgrzech dokonano wielkiego kroku naprzód i stwierdzając sukcesy w tym

kierunku, Janos Kadar powiedział 19 grudnia: „Praca nasza nie odniosłaby sukcesu, gdyby nas nie poparły szerokie masy”. Wiadomo, z oświadczeniem o poparciu rządu Kádara wystąpiły węgierskie związki zawodowe, rady robotnicze przedsiębiorstw, organizacje młodzieży robotniczej, oficerowie armii itd. Jest to prawda, której trudno zaprzeczyć. Zmuszeni są ją uznać nawet jawni wrogowie rządu węgierskiego.

4 Przypominacie, że Związek Radziecki niejednokrotnie opowiadał się za prawem wszystkich krajów do pozostawania poza blokami militarnymi. Chcielibyśmy ze swej strony przypomnieć Wam, że Związek Radziecki występował i występuje przede wszystkim przeciwko ścisłemu ugrupowaniu militarnemu jako takim.

Agresywna treść Bloku Atlantycznego, którego częścią składową stała się remilitaryzacja Niemiec zachodnich, zmusiła Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej do zawarcia Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, jako środka zapewnienia bezpieczeństwa tych państw. Życie pokazało, że był to krok niezbędny i uczyniony w porę. Gdyby rząd Węgierskiej Republiki Ludowej nie miał możności korzystania ze swych praw przewidzianych w Układzie Warszawskim i zwrócenia się z prośbą do Związku Radzieckiego o udzielenie mu pomocy w rozgromieniu kontrrewolucji inspirowanej z zewnątrz, istniałaby dziś na pewno w centrum Europy reżim faszystowski, stworzone zostałyby ognisko trzeciej wojny światowej.

Żaden z krajów demokracji ludowej nie może żywić nadziei na zapewnienie swego bezpieczeństwa drogą proklamowania neutralności dopóty, dopóki istnieje agresywny blok atlantyczny, teoria i praktyka „odrzucenia komunizmu”, dopóki realizuje się politykę ingerencji ze strony imperialistów w sprawy wewnętrzne państw demokracji ludowej.

5 Fakt, który stał się wiadomym w toku wydarzeń węgierskich, ujawnił w całej rozciągłości machinę działalności dywersyjnej wymierzonej przeciwko krajom socjalistycznym, a uruchomionej za pomocą dolarów amerykańskich.

(Tu „Prawda” przypomina ustawę Kongresu USA o wyasygnowaniu 100 mln. dolarów na działalność dywersyjną w krajach socjalistycznych oraz inne, powszechnie znane fakty działalności imperialistycznych ośrodków wywiadowczych i propagandowych.)

Przygotowania do przewrotu kontrrewolucyjnego na Węgrzech dokonywane były przez siły imperialistyczne w ciągu długiego okresu. 25 października korespondent „Daily Mail” pisał: „W ostatnich dniach jadłem obiad z wolnymi ludźmi, którzy w ciągu całego roku pracowali nad przygotowaniem powstania, jakie wybuchło w ubiegłym tygodniu”. Nic też dziwnego, że już nazajutrz po rozpoczęciu wydarzeń przyszły zjednoczyć się z kontrrewolucyjnymi siłami wewnątrz kraju uzbrojone bandy Horthy'ego, przerzucone przez granicę austriacko-węgierską. Wielka ilość broni dostarczona została do Budapesztu pod pozorem „pomocy” zagranicznej. Funkcjonujące za dolary amerykańskie radio „Wolna Europa” rozpętało niesłychaną działalność prowokacyjną i podjudzającą.

W liście Waszym wyraźnie przebiega dążenie do przedstawienia sprawy tak, jakby cały naród węgierski wystąpił po stronie kontrrewolucji. Jest to niesłuszne. Masy pracujące Węgier nie tylko nie popierały kontrrewolucji, lecz zdecydowanie wystąpiły przeciwko niej. Klasa robotnicza z bronią w ręku ochroniła przedsiębiorstwa — własność narodu. Chłostwo nie uległo prowokacjom propagandy kontrrewolucyjnej i imperialistycznej i zdecydowanie odrzuciło próby wskrzeszenia porządków obszarńskich we wsi węgierskiej.

Musimy wreszcie powiedzieć o następnym:

Zdecydowanie odrzucamy podjęte w Waszym oświadczeniu próby przedstawienia pomocy,

jakiej wojska radzieckie udzieliły narodowi węgierskiemu na prośbę rządu Węgier, jako „interwencję radziecką”. Protest Wasz, panowie, przeciwko pomocy udzielonej przez armię radziecką narodowi węgierskiemu, w rozgromieniu kontrrewolucji oraz usiłowanie przedstawienia jej jako „interwencji” oznacza obiektywnie, bez względu na to, czy tego chcecie, czy nie, poparcie dla tych sił, które próbowały zniszczyć ludowe, socjalistyczne Węgry. Stawianie na równi agresji Anglii i Francji przeciwko Egypciowi i pomocy ZSRR udzielonej narodowi węgierskiemu w walce przeciwko knowaniom wrogów — oznacza próbę wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Anglia i Francja napadły na Egipt dążąc do zniszczenia niezawisłości tego kraju do przywrócenia porządków kolonialnych, które istniały tam w ciągu wielu dziesięcioleci i obalone zostały w wyniku walki narodo-wyzwoleńczej narodu egipskiego i innych narodów arabskich. Anglia i Francja miały na celu zagarnięcie terytorium Egiptu, umocnienie swej kontroli nad zasobami ropy Bliskiego i Środkowego Wschodu. Przywrócenie porządków kolonialnych w Egipcie miało być pierwszym krokiem na drodze do odrodzenia kolonializmu angielsko-francuskiego na Wschodzie. Posunięcia Anglii i Francji były próbą cofnięcia wstecz biegu historii. Właśnie dlatego spotkały się one z najbardziej zdecydowanym odporem ze strony wszystkich milujących pokój narodów.

Wojska radzieckie przysły na Węgry nie w celu zagarnięcia ich terytorium lub ich bogactw. Zostały one wezwane do pomocy ludowi węgierskiemu. Działania ich miały na celu udzielenia pomocy węgierskim masom pracującym w ich walce o utrzymanie historycznych zdobyczy, o utrzymanie ustroju demokracji ludowej.

Dalej „Prawda” cytuje nast. fragment oświadczenia rządu

„Wszystkie obecne i przyszłe problemy stosunków radziecko-węgierskich, włączając zagadnienia związane z pobytom wojsk radzieckich na Węgrzech, oba kraje pragną uregulować drogą rokowań między rządami węgierskim i radzieckim, zgodnie z przyjaźnymi braterskimi i sojuszniczymi stosunkami między obu państwami. Podstawą uregulowania tych spraw są zasady międzynarodowego proletariatu, równości, suwerenności, poszanowania niezawisłości na rodowej, nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz wzajemnych korzyści, proklamowane w deklaracji Związku Radzieckiego z 30 października w sprawie jego stosunków z krajami demokracji ludowej”.

Podczas gdy agresja angielsko-francuska w Egipcie miała na celu przywrócenie reżimu kolonialnego, stłumienie ruchu narodo-wyzwoleńczego, oznaczała stworzenie ogniska wojny na Wschodzie, pomoc udzieloną przez armię radziecką narodowi węgierskiemu w rozgromieniu kontrrewolucji doprowadziła do umocnienia ustroju demokracji ludowej, utrzymania Węgier jako państwa suwerennego i niepodległego, doprowadziła do zapobieżenia utworzeniu ogniska wojny w Europie. Na tym polega zasadnicza różnica między wydarzeniami w Egipcie a wydarzeniami na Węgrzech.

Wzmaga się opór Algierczyków

PARYŻ (PAP)

Według doniesień napływających z Algieru, wojska francuskie prowadziły pod koniec ub. tygodnia operacje przeciwko różnym grupom powstańców. Podczas walk z powstańcami na północ od Bouira w południowym Algierze wojska francuskiej Legii Cudzoziemskiej zabiły 40 powstańców. Ostre walki toczyły się w zachodnim Algierze w pobliżu Turenne i w okręgu Orań.

Mnożą się zamachy bombowe. W Montagna na północ od Tlemcen eksplodowała bomba w jednym z miejscowych sklepów. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 13 osób jest

Socjaliści włoscy łączą się z partią socjaldemokratyczną

WENECA (PAP)

W końcowej swej fazie zjazd Włoskiej Partii Socjalistycznej doszedł jednomyślnie do wniosku, że należy doprowadzić do zjednoczenia z socjaldemokratami, a w stosunkach z Włoską Partią Komunistyczną przestrzegać zasad „autonomii i niezależności”. W toku obrad ujawniły się jednak różnice w interpretacji tych celów.

Co się tyczy polityki międzynarodowej zjazd opowiedział się na ogół biorąc za koncepcją neutralności „między obu blokami” w podobny sposób, jak pojmują to przywódca laburzystowski Bevan.

Pietro Nenni przedstawił projekt końcowej rezolucji, który zawiera następujące zasadnicze punkty:

Włoska Partia Socjalistyczna dążyć będzie do zjednoczenia socjalistycznego, opierając się na trzech podstawowych zasadach: demokracja, charakter klasowy i międzynarodowy. WPS chce przygotować w ten sposób zastąpienie nowym rządem obecnego rządu opar-

W Waszyngtonie mówi się...

W kołach politycznych Waszyngtonu utrzymuje się, że na wiosnę z rządu USA ustąpi czterech jego członków: minister finansów — Humphrey, minister obrony — Wilson, minister poczty — Summerfield i minister handlu — Weeks.

Podobno Eisenhower skłania się ku nominacji b. szefa sił zbrojnych NATO w Europie Gruenthera na stanowisko ministra obrony. (api)

Król Saud przybył do Madrytu

LONDYN (PAP)

Król Arabii Saudyjskiej, Saud przybył w niedzielę samolotem do Madrytu w celu odbycia rozmów z generałem Franco i z sultanem Maroka.

W ciągu 5-dniowego pobytu w Hiszpanii król Saud omówi z sultanem Maroka „doktrynę Eisenhowera i problem Algieru”.

Na Cyprze — strajk generalny

LONDYN (PAP)

W poniedziałek rano rozpoczął się na Cyprze 24-godzinny strajk powszechny. Strajk został proklamowany przez cypryjską organizację podziemną w związku z rozpoczęciem się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ debata w sprawie Cypru.

Na skutek strajku zamrli całkowicie ruch w greckich dzielnicach Nikozji i Limassolu. Władze brytyjskie wydały zakaz opuszczania domów przez wszystkich Greków od 12 do 27 lat.

Do Warszawy przybył sekretarz KC KP Danii

WARSZAWA (PAP)

11 bm. przybył do Warszawy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii — Ib Norlund. Na dworcu głównym w Warszawie gościa witali: sekretarz KC PZPR Edward Gierk i kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR Józef Czesak.

Wzmaga się opór Algierczyków

W jednym z barów w stolicy Algieru podrzuciono bombę, która eksplodowała, zabijając 3 osoby i raniąc 11.

W pobliżu Turenne samochód ciężarowy wjechał na minę. 7 pasażerów poniosło śmierć, 2 osoby są ciężko ranne.

Od wybuchu powstania w Algierze, czyli od 1 listopada 1954 r., zginęło tam, według źródeł francuskich, około 18 tysięcy powstańców algerskich.

Te same źródła podają, że w tym samym okresie zostało zabitych około 2.500 żołnierzy francuskich.

tego na większości chrześcijańsko-demokratycznej i burżuazyjnej. WPS chce uczestniczyć w „drugiej rewolucji przemysłowej” i w integracji europejskiej, nie poświęcając jednak przy tym interesów mas pracujących oraz interesów gospodarki włoskiej. Socjaliści włoscy zdecydowali się walczyć o demokratyzację państwa i przeciwko wszelkiej dyskryminacji politycznej. Stosunki WPS z partią komunistyczną nie opierają się już na pakcie jedności działania, ale nie chodzi bynajmniej o przeciwstawianie się komunizmowi. Socjaliści będą dążyć zawsze do porozumienia z innymi kierunkami ruchu robotniczego, mającymi identyczne interesy.

Po przemówieniu Nenniego projekt rezolucji został jednomyślnie zatwierdzony.

W stolicy wystawa drzeworytu japońskiego

WARSZAWA (PAP)

11 bm. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki otwarta została staraniem Muzeum Narodowego wystawa drzeworytu japońskiego. Jest to zorganizowana przez UNESCO wystawa objazdowa, która eksponowana była już w wielu krajach.

Wystawa obejmuje 100 zarówno białych-czarnych jak i barwnych drzeworytów artystów japońskich z XVII—XIX wieku.

Psychologia musi zająć należne jej miejsce

WARSZAWA (PAP)

10 bm. zakończyła się w Warszawie krajowa narada psychologów. Jednym z głównych celów narady było przede wszystkim zadanie, stojące przed psychologią stosowaną.

W dyskusji zwrócono uwagę na to, iż rozwijając najbardziej rozpowszechnione działy psychologii stosowanej, a więc szkolną, sądową, kliniczną, psychologię pracy i sztuki, należy także zająć się zaniechaną dotychczas dziedziną psychologii społecznej. Ma ona ogromne znaczenie w badaniu ważnych problemów społecznych, jak np. badanie opinii społecznej.

W dyskusji wskazano na niepokojące objawy lekceważenia psychologii dziecięcej, obserwowane w domach dziecka.

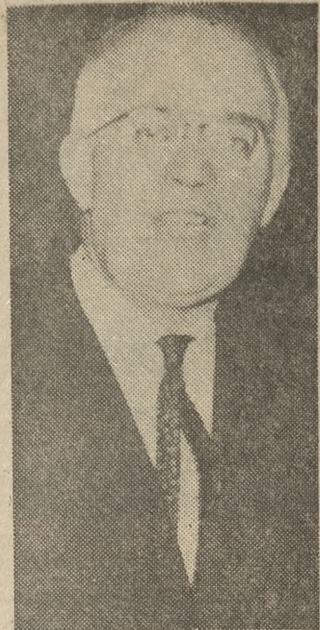
Zabierając głos minister oświaty Wł. Bienkowski stwierdził, iż najistotniejszą sprawą jest obecnie przywrócenie psychologii należnego jej miejsca w nauce i życiu, nie zaś ustalanie winnych za błędy minionego okresu.

30 dywizji dla „ochrony” Europy

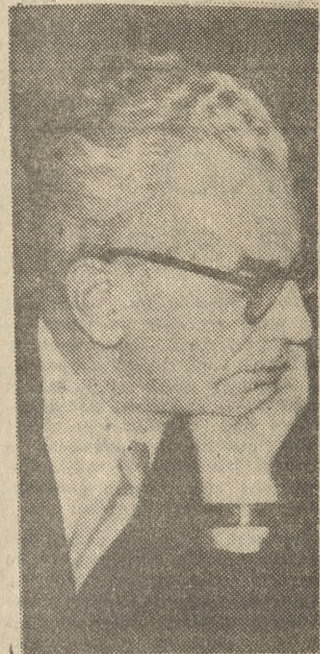
WARSZAWA (API)

Naczelny dowódca sił zbrojnych NATO w Europie, generał Norstad, przybył do Londynu na dwudniowy pobyt, w czasie którego przeprowadzi rozmowy z premierem Macmillanem, ministrem Sandyssem i dowódcami sił zbrojnych Wielkiej Brytanii.

Rozmowy te będą w pewnym sensie kontynuacją konferencji przeprowadzonych w Waszyngtonie przez ministra Sandysa w sprawie redukcji sił zbrojnych Wielkiej Brytanii w NRF. Oczekiwane jest, że Norstad będzie się starał o to, by zredukować tę ograniczyć do minimum. Agencja Reutersa pisze w związku z tym: „Gdy w zeszłym tygodniu dziennikarze zwrócili się do Norstada z pytaniem, jak odbije się redukcja brytyjskich sił zbrojnych na potencjalne oddziały znajdujących się pod jego dowództwem, generał Norstad odpowiedział, że plany wojskowe NATO w 1954 i 1955 roku zakładały istnienie 60 do 90 dywizji dla ochrony Europy. W związku jednak z wprowadzeniem broni atomowej, konieczne jest minimum 30 dywizji i to jest celem, do którego dążyć będzie dowództwo NATO”.



Przewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów PRL — prof. dr Oskar Lange.



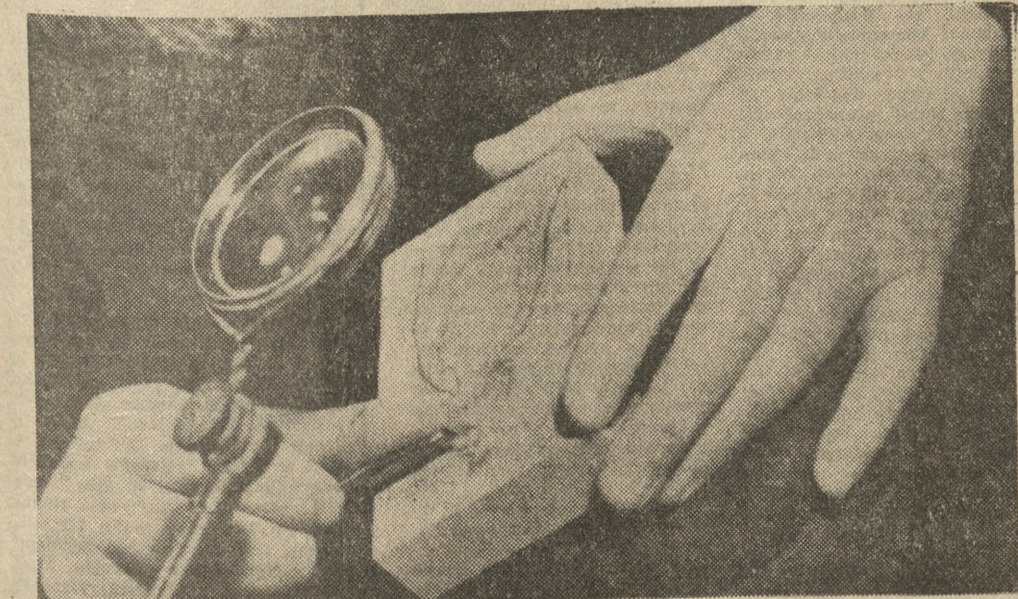
Wiceprzewodniczący Rady Ekonomicznej — Czesław Bobrowski. Fot. (2) — CAF

Ku czci Ewarysta Estkowskiego

Komitet organizacyjny obchodu 100 rocznicy zgonu wielkiego pedagoga wielkopolskiego Ewarysta Estkowskiego, niezależnie od sesji naukowej, o której pisaliśmy, upamiętni rocznicę dwoma aktami. Liceum Pedagogiczne nr 1 przy ul. Mylnej przemianowane zostało na Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Ewarysta Estkowskiego oraz wmurowano tablicę pamiątkową treści następującej: „Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Ewarysta Estkowskiego w Poznaniu. — Jesteśmy, czym się czynimy przez wychowanie i naukę. — E. Estkowski. 1820—1856”. U dołu z prawej strony figuruje data 21. 12. 1956, w którym to roku miał się odbyć obchód i wmurowanie tablicy, przełożone na luty 1957 r.

Równocześnie z uroczystością odsłonięcia tablicy zorganizowano wystawę, obejmującą czasopisma, które redagował Estkowski, a wśród nich znany miesięcznik „Szkoła Polska”. Inne eksponaty dotyczą jego pracy nauczycielskiej pod zaborem pruskim.

(h)



Założony działacz sztuki RFSRR Włodzimierz Faworski jest jednym z najstarszych artystów radzieckich. Pracuje on ponad 45 lat w dziedzinie rzeźby w drzewie, malarstwa monumentalnego i teatralnej sztuki dekoracyjnej. Prace W. Faworskiego znajdują się w Galerii Tretiakowskiej, w Muzeum Sztuk Plastycznych w Leningradzie i w innych zbiorach dzieł sztuki. Na zdjęciu: Z niezwykłą dokładnością i mistrzostwem artysta wycina w drzewie najbardziej delikatne linie... Fot. — CAF

Z pozycji przeciętnego zjadacza chleba

Czyście zauważyli, Czytelnicy, że im starszy jubileusz, tym bardziej jubilat jest „naj” — oczywiście w dodatnim sensie? Ze nawet, gdy mamy jakieś zastrzeżenia, giną one pod urokiem tak wiele mówiącej cyferki „25”, „30” czy „75”?

Bardzo mi wobec tego na ręce, że Stronnictwo Demokratyczne, do którego skrzyńki życzeń i uwag chciałbym wtrącić swoje trzy grosze, kończy dopiero lat dwadzieścia. Jest bowiem nadzieja, że jeśli wypadnie mi po pięciu latach chwycić znów pióro i tak od siebie, z pozycji przeciętnego obywatela naszego kraju, napisać coś o tej, przeżywającej dziś proces odnowy, organizacji politycznej i jej ludziach, wszystko od początku do końca będzie naprawdę jubileuszowe, gładkie, superlatywne. Tymczasem zaś nie mogę oprzeć się pokusie, aby w swoim zdaniu o ideach i pracy SD podzielić się uwagami o charakterze bardziej roboczym, codziennym, nie pozbawionym nawet pewnych akcentów krytyki.

Stronnictwo Demokratyczne powstało z rozproszonych przed dwudziestu laty klubów, zrzeszających postępową inteligencję. Kluby te żywo rozwijały swą działalność, zwłaszcza w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Katowicach, Poznaniu i Łodzi — zajmowały się najczęściej działalnością odczytowo-dyskusyjną, ześrodkowując uwagę swych członków na problemach walki z postępującą faszystacją kraju, z dyskryminowaniem demokratycznych praw społeczeństwa, ze złą polityką zagraniczną ówczesnego rządu. Problematyka ta, przy równoczesnej aktywizacji politycznej szerokich kręgów inteligencji oraz sytuacji w kraju — narzuciła potrzebę zespolenia klubów w organizację o charakterze politycznym. Powstało więc Stronnictwo Demokratyczne — potencjalny sojusznik klasy robotniczej w jej rewolucyjnych dążeniach. Od pierwszych chwil swego istnienia Stronnictwo służyło sprawie sojuszu inteligencji z klasą robotniczą i radykalnym chłopstwem.

Działacze SD przyznają dziś jednak, że Stronnictwo nie w pełni wykorzystało swe możliwości i że nie zawsze konsekwentnie określało, a następnie realizowało swój ideologiczny program. Wszak były to organizacje początki ruchu. Bardziej skrytykowaną, wyraźną i jednocześnie bardziej radykalną okazała się działalność ugrupowań Stronnictwa Demokratycznego w okresie okupacji.

Lata 1944—1949 to okres bardziej intensywnej działalności Stronnictwa wśród inteligencji, mieszczaństwa i rzemiosła, zahamowanej następnie przez nacisk berliński i biurokracji. Obecnie, w nowych warunkach politycznych, Stronnictwo staje przed nowym rozdziałem swej działalności — wzbogacone o doświadczenia minionych lat i wieloletnie problemy dzisiejszego dnia. Ten nowy rozdział Stronnictwo otwiera ofensywą na te odcinki naszego

życia społecznego i gospodarczego, które bądź to wiążą się z rolą i sytuacją grup społecznych stanowiących bazę oddziaływania Stronnictwa, bądź też pozostają w sferze tradycyjnych niejako zainteresowań działaczy tej partii. Tak więc z tej strony posypały się postulaty i projekty dotyczące rozwoju rzemiosła, drobnego handlu i usług, aktywizacji małych miast i miasteczek, sytuacji rencistów i emerytów, sytuacji pracujących kobiet, roli inteligencji w państwie ludowym, ochrony jej interesów, problematyki związanej z likwidacją przerostów w administracji państwowej, a obok tego — roli Sejmu i spraw konstytucyjnych, sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości, spraw nauki i oświaty.

A oto, w skrócie, ważniejsze postulaty Stronnictwa:

Stronnictwo zakłada, że potrzeby naszego kraju wymagają podniesienia ilości warsztatów rzemieślniczych do około 200—250 tysięcy, przy zatrudnieniu 400 tys. osób (obecnie warsztatów jest ok. 100 tys., zatrudniają one 130—140 tys. osób). Rzemiosło powinno przy tym nie tylko świadczyć usług, ale i produkować — w tym również na eksport. Konieczne jest jednak stworzenie rzemiosłu ustabilizowanej sytuacji podatkowej i finansowej.

Stronnictwo wypracowało też szereg wniosków dotyczących uzdrowienia sytuacji w spółdzielniach pracy oraz rozwoju drobnego prywatnego przemysłu, handlu i usług. Wnioski te idą w kierunku przeprowadzenia daleko idącej decentralizacji zarządzania w całym pionie spółdzielczości pracy.

Aby informacja na temat kierunków działalności Stronnictwa Demokratycznego w obecnym okresie była pełniejsza, wspomnieć należy o innych sferach zainteresowań i praktycznego działania członków tej organizacji. Należy zwłaszcza praca Sejmu i najwyższych organów władzy i administracji państwowej. Stronnictwo jest na przykład zdania, którego nota bene nie podziela wielu ludzi w Polsce, że należy dokonać rewizji Konstytucji w kierunku przywrócenia urzędu prezydenta jako przewodniczącego Rady Państwa. Jeśli chodzi o prace parlamentarne — w wielu przemówieniach i wypowiedziach czołowych działaczy Stronnictwa przebiegały postulaty efektywnego skupienia działalności ustawodawczej w rękach Sejmu i ograniczenia drogi dekretoowania przez Radę Państwa tylko do wyjątkowych wypadków oraz stworzenia warunków gwarantujących rzeczywiste sprawowanie przez Sejm kontroli działalności innych organów władzy państwowej, przede wszystkim przez powołanie Najwyższej Izby Kontroli, Trybunału Stanu i Trybunału Konstytucyjnego — instytucji bezpośrednio podlegających Sejmowi.

Ostatnio słyszałem nieraz pytanie, czy Stronnictwo Demokratyczne (podobnie zresztą jak ZSL) należy uważać za partię polityczną. Myślę, że pyta-

nie tego rodzaju wydawać się mogło uzasadnione w ubiegłych latach.

Jako partia polityczna, zgłaszająca na liście Frontu Jedności Narodu swój udział do prac w Sejmie i władzach państwowych, SD ma prawo moim zdaniem, zajmować swe stanowisko wobec wszystkich problemów, jakie tylko cieszą lub dręczą nasze społeczeństwo. A wydaje mi się, że w swoich programach, z którymi dane mi było zapoznać się ostatnio — Stronnictwo postawiło na marginesie swych zainteresowań wiele istotnych spraw, zwłaszcza w zakresie tak zwanej wielkiej ekonomii. Czy pomoc członków Stronnictwa, ich oddziaływanie na prawidłowy rozwój w podstawowych dziedzinach naszej gospodarki nie mogłyby być większe niż dotychczas?

Wiele mi mówi ostatnio o konieczności bliższego związania naszych rodaków zagranicą z krajem.

Stronnictwo Demokratyczne, jego tradycje — są dla licznych naszych emigrantów dość bliskie i zrozumiałe. Dziwi mnie więc, że wśród postulatów, koncepcji, programowych założeń SD nie starczyło miejsca dla tej, tak jeszcze ugiem leżącej sprawy.

Wiele możliwości mają moim zdaniem, członkowie SD pracujący wśród inteligencji, zwłaszcza technicznej — w kierunku oddziaływania na potaniecie i ulepszenie produkcji. Należałoby życzyć, aby i na tym odcinku jeszcze więcej było praktycznych osiągnięć Stronnictwa.

Karol RZEMIENIECKI

Kartki z podróży (2)

Brylanty ekscesarzowej

Co robić na pustym dworcu?

Jeden z kolegów decyduje się telefonować do naszego poselstwa. Złotliwi twierdzą, że jest optymistą: — Przecież sobota, nikogo nie będzie. W dyżurce kolejowej stara się chwycić połączenie. Jest! Proszę o cierpliwość. Poselstwo zorganizuje samochody. Na jego konto mamy zjeść kolację w kolejowym bufecie. Odetchnęliśmy.

W bufecie, który — jak jest zwyczajem w całej Austrii — zamyka się o godz. 21.30, zapijamy gorącą herbatę. Młodzi robotnicy, czekający na jakiś pociąg, chętnie z nami rozmawiają. Widząc, że jesteśmy „bez szylingów przy duszy” stawiają nam nie tak dawno wyklętą przez naszych miłośników polskiego alkoholu — „Coca-Colę”.

No, wiadomo, że my Polacy mamy zawsze nabożeństwo do tego wszystkiego, co nosi obcą markę, pijemy ów napój z podwójnym szacunkiem. Nie szczęólnego. Trochę smaku pieśni — i licho wie, co jeszcze. W każdym razie doskonałe gasi pragnienie. A żeby to stwierdzić — musiał swego czasu Jerzy Putrament jechać aż do Stanów Zjednoczonych. Tymczasem, jak dowiadujemy się, „Coca-Cola” zdobyła sobie nie tylko Austrię, ale i Jugosławię. Sądze, że socjalizm z tej przyczyny nie ucierpi. A może by u nas nareszcie zacząć na większą skalę produkować coś w rodzaju tego bezalkoholowego płynu? Mówię — na większą skalę — bo podobno „Coca-Cola” rodzi się w Łodzi.

Nocleg w starym hotelu „Goldenes Lamm” przy Wiener Hauptstrasse. Umeblowanie z czasów Napoleona I. Ale czyściutko, schludnie. Myślę o hotelach w naszym województwie. Ileż to nowiuśkich hoteli już wygląda okropnie. Ileż ubikacji zabrudzonych, a przecież według tego miejsca niektórzy szacują kulturę. Trzeba nam tej kultury się uczyć.

Wczesny ranek wypędza nas na ulicę. Chcemy zobaczyć Wiedeń niedzielną. Samochody nieprzerwanym sznurem suną obładowane ekwipunkiem narcyjskim. Przechodniom coraz więcej.

Na pewno ciekawi jesteście, jak ubrane są wiedni i wiedeńczy. Wiedni, owszem, bardzo sztywnie, ale bez prze-

INTRONIZACJA NA PÓŁMETKU

Był to rok czterdziesty piąty, okupant ustąpił z ziem polskich. Nie było zorganizowanej władzy, nie było planów, dyrektyw, komenderowania. Mimo to do opuszczonych fabryk przyszli robotnicy, naprawiali maszyny, odbudowywali pomieszczenia, uruchamiali produkcję. Wiedzieli już wtedy, że do fabryk nie wrócą właściciele, że fabryki są własnością ich, robotników.

Potem zaczął formować się i krzepnąć, a wreszcie rosnąć w straszliwym tempie państwowy aparat administracyjny i gospodarczy, szybko odbierając bezpośrednim wytwórcom jakiegokolwiek atrybutu władzy.

Bezprecedensowy chyba w dziejach ludzkości rozwój zjawiska, które nazwalismy centralizmem biurokratycznym, odbywał się bez przeszkód aż do Października.

Od tego czasu datuje się ponowna intronizacja władzy ludu w Polsce.

*

W jaki sposób ludzie pracy mogą zapewnić sobie trwałe i rzeczywiste ujęcie władzy w swe ręce?

Doświadczenie nauczyło nas, że nie wystarczy do osiągnięcia tego celu mieć ludowy Sejm i wyłoniony z ludu rząd.

Potrzebna jest ludzom pracy władza, która pozwoli im decydować we własnych sprawach na codzień, która da szansę kształtowania ich bytu z dnia na dzień.

Ludzie ujrżeli szansę zdobycia takiej władzy, gdy na

forum publicznym stanęła sprawa samorządów fabrycznych. Dlatego pewnie ruch tworzenia samorządów rozwinął się tak burzliwie, wykraczając nawet poza ramy zakreślone ustawą, jak i poza granice, wytyczone dla eksperymentów.

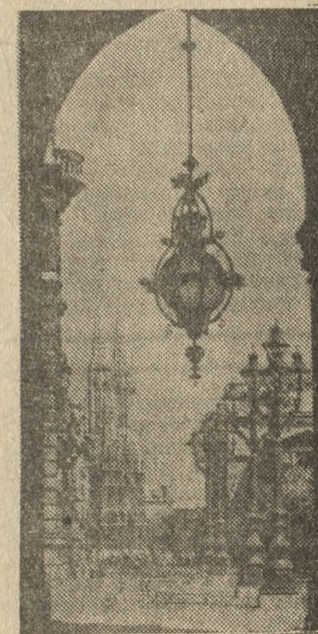
I widać już, jak pękają ramy ustaw i sztucznych barier.

Sam rozmawiałem już z kilkoma delegacjami załóg robotniczych z mniejszych fabryk poznańskich (delegaci prosili w redakcji o tymczasowe nieujawnianie ich miejsc pracy) na temat wybrania u nich samorządu. Ustawa o radach robotniczych nie przewiduje tam istnienia samorządu, a przecież robotnicy są absolutnie przekonani o konieczności jego powołania, jako jedynej lekarstwa na panujące w tych fabrykach kumoterstwo, łamanie podstawowych zasad współżycia między ludźmi, gospodarczą nieudolność oraz marnotrawstwo.

*

Poznańskie Biuro Projektów Budownictwa Kolejowego zatrudniające około 200 ludzi także nie ma prawa powołać samorządu. A jednak, gdy w Biurze powstał problem redukcji pewnej liczby pracowników, załoga odczuła potrzebę powołania społecznego ciała, cieszącego się ogólnym zaufaniem, które by ten bolesny problem właściwie rozwiązało. Za takie „ciało” uznano radę pracowniczą, która też w drodze normalnych wyborów

Od specjalnego wysłannika „Głosu”



Wiedeński gotyk

znowu się zapalają. Inne reklamy tańczą. Jasność potęgują jarzeniowe lampy uliczne. Okna wystawowe negą. Tu my zaś przelewają się z chodnika na jezdnię. Ta wieczorna stolica ekscesarstwa, kochanka nieśmiertelnych walców — sprawiła na mnie wrażenie bogatej ciotki z XIX wieku, wystrojonej w stare szaty (mam tu na myśli architekturę) i ozdobionej niezliczoną ilością brylantów, którymi czaruje gości.

Na dworzec odwozi nas poselstwo PRL. I tu jedna z największych niespodzianek. Oto nikt nas nie pyta o bilety. Żadnej kontroli przy wejściu na peron. Konduktorzy są raczej zajęci... lokowaniem pasażerów w wolnych jeszcze przedziałach! Wpuścić tu — myślę — naszych amatorów jazdy „na gape”!

Pociąg rusza. Jakaś miła i sympatyczna osoba ładuje się z walizkami do naszego przedziału.

— Panowie z Polski? Jak to dobrze. Aż się zdyszałam pedząc tu. Jedziecie do Jugosławii? — pyta po polsku.

— Jedziemy. Prosimy bardzo.

Uśmiecha się zadowolona. Po przejeździe okna migocą uciekające światła wielkiego Wiednia.

J. PIEPRZYK

INTRONIZACJA NA PÓŁMETKU

(Ciąg dalszy ze str. 3)

powołano. Okazało się wkrótce, że wbrew przepisom wybrana rada szybko znalazła dla siebie sporo roboty.

Ukazał się projekt komentarza do kwestii rozszerzenia uprawnień dyrektorów DOKP, w którym stwierdzono, że dyrektorzy będą mogli zamawiać dokumentację techniczną u osób prywatnych. Takie postanowienie od razu postawiło pod znakiem zapytania wszystkie kolejowe biura projektów, które w kraju zatrudniają kilka tysięcy fachowców.

Rada rozpoczęła energiczną działalność. Zwołała do Poznania zjazd delegacji wszystkich biur projektowych budownictwa kolejowego. Na zjeździe wybrano komitet wykonawczy, który postanowił nie przedstawiać ministrowi kolei jako jedynemu reprezentantowi załóg biur, upoważnionemu do pertraktacji na temat jakichkolwiek zmian w dziedzinie inwestycji i projektowania. Wybrano też delegację, która była u wiceministra Modlińskiego.

Długa narada przyniosła pozytywne rezultaty. Projekt komentarza został zmieniony w ten sposób, że dyrektorzy DOKP będą mogli zlecać wykonanie dokumentacji tylko w wypadkach awaryjnych i jedynie do wysokości 2500 zł.

Sprawa rozciągnięcia ustawy o radach robotniczych na biura projektowe bud. kolejowego zostanie przedstawiona najbliższemu kolegium ministerialnemu. W wypadku negatywnego załatwienia minister zezwoli na wprowadzenie samorządu do niektórych biur w drodze eksperymentu (chyba Poznań znajdzie się wtedy wśród nich?).

Wszelkie projekty reorganizacyjne będą przysyłane do przedyskutowania i zaopiniowania komitetowi wykonawczemu zjazdu. Oznacza to uznanie samowładnego komitetu za społeczną reprezentację de facto wszystkich biur, istniejącą i działającą obok... Centralnego Zarządu Biur Projektowych Budownictwa Kolejowego.

Ten przykład wskazuje na pewną tendencję, która ujawnia się także w innych dziedzinach gospodarki.

Rady robotnicze chcą mieć swoją reprezentację na szczeblu branżowego centralnego zarządu, a następnie również całego resortu. Bo przypuścimy, że uchwałę rady zawiesi dyrektor fabry-

ki, to co wtedy? Czy kwestię sporną na rozstrzygnąć Centralny Zarząd? A więc znówu urzędnicy ponad — nie unikajmy tego słowa — organami władzy? Wydaje się, że w żądaniach utworzenia wyższych szczebli samorządu jest jakaś konsekwencja, jest nawet nieodparta wprost logika powiązań.

Wymogi logiki jednak domagają się i innych kroków. Powstaje rada, ale jakie są ich uprawnienia, jakie możliwości działania?

Kubły pomyj i morze atramentu wylano na niesławny system premiowania załóg od wykonania planów wartościowych. „System” zaś otrząsnął się z atramentu i pomyj, no i... trwa nieugięte na placu. W dalszym ciągu lepiej opłacić się pracować drogo, stosować materiały jak najbardziej kosztowne, unikać produkcji bardzo potrzebnej, lecz taniej — wbrew najbardziej oczywistym potrzebom ludzkim.

Czy samorządy nie w tej sprawie nie będą mogły zdziałać?

Nasi wielcy ekonomiści uważają, że będziemy budowali polski model socjalizmu drogą eksperymentów, co prof. Oskar Lange określa jako „drogę prób i błędów”. Jednocześnie przestrzegają oni przed pośpiechem w eksperymentowaniu. Obyśmy jednak nie starali się „unikać błędów metodą unikania prób”.

Ostrożność nigdy nie zawodzi, ale dzisiejsze czasy upoważniają do wołania za bohaterami Sienkiewicza: Periculum in mora!

Pamiętajmy, że w zbytniej zwłoce kryje się zgnębienie w konsekwencjach niebezpieczeństwo skompromitowania fabrycznych organów władzy ludu tuż po ich urodzeniu.

Bo cóż za autorytet będzie miał samorząd, który będzie mógł decydować „prawie o niczym”?

Centralne kolegia mędrców, szukające dróg wyjścia z impasu polskiej gospodarki, muszą pilnie wsłuchiwać się w odgłosy życia, patrzeć jak ono przynosi tendencje i dążenia. Tak łatwo przecieżyć było dotąd od życia się odrywać...

Życie i tak nie da się zatrzymać na półmetku, a władza ludu nie będzie wiecznie czekać u stóp tronu. Lepiej więc chyba bardziej zdecydowanie wyjść im naprzeciw.

Mieczysław SKĄPSKI

Ekshumacja żywych

Dekret emerytalny ma coś w sobie z nekrologiem, donosi o zejściu z etatu osoby starej i niedołężnej. Utrata stanowiska oznacza tutaj sui generis śmierć. Gorzej, gdy ta czynność administracyjna przypomina wrzucenie do dołu zdrowego, silnego człowieka i przysypanie go piaskiem. Tak, niestety, było jeszcze nie tak dawno temu. Jedni pod matką-ziemią marli śmiercią naturalną z gorczy i zmartwienia, inni — jakoś się urządzili, cierpliwie wierząc w sprawiedliwość i... ekshumację.

Do tych ostatnich należy b. sędzia Wacław S.

Liczył wtedy lat pięćdziesiąt, znajdował się w sile wieku, zresztą i dziś na wieciej nie wygląda. W sądownictwie miał już obchodzić srebrne gody: ćwierć wieku pracy w zawodzie. Przed wojną orzecznictwo w sądzie apelacyjnym, po wyzwoleniu znowu sąd apelacyjny, szkolenie młodego narybku. Organizacja i nadzór nad sądami. Odznaczenie krzyżem zasługi — w uznaniu za pracę i działalność.

A potem nagły cios — dekret emerytalny.

W ślad za sędzią S. poszli inni, jemu podobni, prawnicy z prawdziwego zdarzenia. Wolne miejsca zajęli młodzieńcy i dziewczęta o nienaganym pochodzeniu klasowym, wykazujący się wybitną aktywnością społeczną. Ich uniwersytecie był kurs, nie wiem tylko, czy 6-tygodniowy, czy 6-miesięczny.

W owych czasach powstała niemalże legenda o kurs-

stach. Legenda ta była prawdziwa. Opinia, zawierająca magiczne sformułowanie, „X jest po kursie” była bardzo dobrze widziana przez kadrowców: człowiek po kursie dawał rękojmię lojalności. Kurs był kluczem do zaszczytów. Kur-sista otrzymywał wczasy w Krynicy, szybszy awans, mieszkanie. Ludzie ci co gorzej, sądzili, w najpoważniejszych sprawach życiowych, rozsupływali najbardziej zawile konflikty etyczne, nie mając ku temu nie tylko należytej wiedzy, ale i tak ważnego przyzwyczajenia praktycznego jak aplikacja życiowa.

Uważam, pomijając już braki i omyłki w orzecznictwie (wiele takich kwiatków podaje do publicznej wiadomości „Prawo i Życie”), że ludziom, o których mowa, wyrządzono dużą krzywdę. Dziś nie nadają się. Mają przed sobą dwa wyjścia: albo rzetelną naukę, albo będą musieli odejść.

Tymczasem jednak — ad-

rem, jak mawiają adwokaci. A więc Wacław S. pożegnał się z kolegami w sądzie wojewódzkim i poszedł sobie. Żalowano go, lecz Boże mój, któż chciał wtedy głowę nadstawiać.

Naonczas dyrektorem departamentu personalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości był ob. Szygula, osobistość znana ze swej sędziowskiej działalności. Wszakże jednak patronował jej b. wiceminister Ciesiuk, który w resorcie aparatu sprawiedliwości był niewątpliwie rzecznikiem berliowszczyzny i za takiego wśród prawników i pracowników aparatu sprawiedliwości uchodził.

B. sędzia Wacław S. jeździł do Warszawy, chciał rozmawiać z dyrektorem Szygula, spytać go o powodów decyzji Ministerstwa. Ale dyrektor Szygula nie raczył przyjąć b. sędziego S., powiedział mu przez sekretarkę, że jest bardzo zajęty.

S. starał się więc o adwokaturę. W tym czasie (lata 1951—52) sprawnie działające biuro Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Poznaniu sporządziło na wszelki wypadek druczki — tej oto treści: „...nie daję gwarancji wykonywania zawodu adwokata w Polsce Ludowej”. Taką to etykietkę przyklepiono również Wacławowi S.

Dlaczego?

Czy dlatego może, że kiedyś w rozmowie z kolegami miał odważyć wyrazić swój po-

gład, że jest zwolennikiem pełnej niezawisłości sądu? Ostatecznie dopiero w 1953 roku, na skutek zażalenia wniesionego do Ministra Sprawiedliwości, b. sędza S. wpisany został na listę adwokatów w Poznaniu. Jest nim do dzisiaj tego dnia.

Powody przeniesienia w stan spoczynku, o których wyżej nie wspominałem, wylały jednak wkrótce, jak przysłówowe sydyło z worka. Nic dziwnego, sydyło było ostre, a worek z marnego materiału.

B. sędzia S. mieszka w małej willi przy ul. Grunwaldzkiej. Do jego posesji przylega ogród (wejście od ul. Promiennej), w którym usytuowany jest dom, zamieszkały przez matkę Stanisława Mikołajczyka. To był pierwszy powód: kontakt, (rozumiecie co to za straszne, pachnące konspiracją słowo) — poprzez klomby, drzewa, owocowe i płot z matką Mikołajczyka! Staruszka liczyła wtedy 80 lat.

Drugim powodem był krew w zylach mrozący fakt, że teściowi b. sędziego S. nadana została przez Rzym godność szambelana papieskiego. Z zawodu adwokat, a potem radca prawny w kurii biskupiej, tytuł szambelana otrzymał po ukończeniu 80 roku życia. Zapytajmy jeszcze raz, kto? Teś obwinione Wacława S., proszę państwa!

To wszystko. Jak więc widzimy, w epoce zastraszającej się walki klasowej, oprócz ponurej zbrodni zdarzała się, nie tak znowu rzadko, ponura bzdura.

Dzisiaj Wacław S., kierownik jednego z zespołów adwokackich mówi: — Pragnąłbym wrócić do zawodu sędziego, jestem, czuję się sędzią... — Tesknota? — spytałem go.

— Chyba tak — odpowiedział po namyśle.

Czy ekshumacja b. sędziego S. nastąpi, zobaczymy. Nie jest celem tego artykułu „popularyzowanie” S., robienie jemu reklamy czy też wywieranie tych czy innych nacisków na władze centralne.

Chodzi mi tylko o podkreślenie i to bardzo mocne, że ekshumacja b. sędziów rzuceni żywcem do wspólnego dołu przez berliowszczyznę, jest jednym z elementów naszej odnowy. I jeszcze jedno: niech ta ekshumacja odnosi się tylko do ludzi, u których głęboka wiedza zawodowa połączona jest z prawością charakteru i znajomością życia.

Czesław MICHNIAK



CIEKAWOSTKI Z KRAJU

12.500 godzin pod wodą przepracował w ciągu swej 15-letniej służby nurek Zjednoczone Budownictwa Inżynierii-Morskiego w Gdańsku — Jan Węgrzyn.

CAF — fot. Kopeć

P P P D — P P P D

KKO na start!

„Głos Wielkopolski” zamieścił dwa moje artykuły na temat lokalnych instytucji finansowych. W artykułach tych wysuwam potrzebę odbudowy lokalnych instytucji finansowych w Polsce, podkreślając, że nad ich modelem radzić winni gospodarze powiatów i miast, to jest terenowe rady narodowe. Ze swej strony przedstawiam następujący projekt:

Proponuję tradycyjną nazwę, komunalna kasa oszczędności. Co do struktury organizacyjnej tych kas jako wzór służyc nam mogą nasze przedsiębiorstwa państwowe. Rządzą tam robotnicy, którzy wkładem przyczyniają się do rozwoju przedsiębiorstwa.

W razie odbudowy lokalnych kas oszczędności dopuszczamy tam do rządzenia tych, którzy wkładem swych oszczędności przyczyniają się do uruchomienia tych instytucji.

Dając zaś im pewne uprawnienia (wybór członków rady wkładów i dyrekcji z wyjątkiem komisji rewizyjnej, której wybór należałoby pozostawić radom narodowym), nałożymy im też pewne obowiązki. Zobowiązamy ich, aby oni poza dobrowolnymi wkładami oszczędnościowymi składali również oszczędności obowiązkowe i to w skromnej kwocie jednego złotego miesięcznie, czyli 12 zł rocznie. Wkłady dobrowolne i obowiązkowe ujmować można by w jednej księżeczce oszczędnościowej z tym że odpisując podjęcia, nie naruszano by właściwego w dniu dokonywania odpisu stanu wkładu obowiązkowego, ewidencjonowanego w księżeczce oszczędnościowej i na kartotece w kasach.

Podjęcia zaś wkładów obowiązkowych powinny być dozwolone dopiero za poprzednim, dużym (rocznym) wypowiedzeniem.

Wspomnieliśmy już, że w Czechosłowacji 60 proc. liczby mieszkańców posiada książeczki oszczędnościowe. W Polsce natomiast książeczki oszczędnościowe, wydane przez PKO, posiada tylko 18,5 proc. liczby mieszkańców. Lokalne kasy oszczędności niewątpliwie poprawiłyby ten stan rzeczy.

Gdyby u nas, jak w Czechosłowacji, 60 proc. ludności posiadało książeczki oszczędności, to mieliśmyby takich drobnych ciuclaczy 16 200 000. Samych tylko wkładów obowiązkowych (12 zł rocznie) dopływałoby do kas 194 400 000 zł rocznie.

Wprowadzenie obowiązkowych wkładów oszczędnościowych miało by na celu zabezpieczenie lokalnym kasom oszczędności trwałych i niefluktuacyjnych środków obrotowych. Oczywiście obowiązkowe oszczędzanie nie jest zbyt popularne. Dlatego należałoby je połączyć z pewnymi bodźcami ekonomicznymi (na przykład rozłożenie między oszczędzających obowiązkowo jednego czy kilku domków).

Na zakończenie mych rozważań na temat lokalnych kas oszczędności pragnę jeszcze dodać, że w końcu 1948 roku, czyli na krótko przed zlikwidowaniem lokalnych instytucji finansowych, KKO w liczbie 297 miały 1 miliard i 105,8 milionów złotych wkładów oszczędnościowych. W tym czasie 1324 spółdzielcze instytucje finansowe wykazywały tylko 349 milionów złotych. Cyfry te świadczą, że społeczeństwo darzyło KKO największym zaufaniem. Wróćmy więc do nich!

Piotr LENART

BRAT MARNOTRAWNY*)

„Brat marnotrawny” — leka komedia dla poważnych ludzi Oskara Wilde’a. Wilde po raz pierwszy od tak dawna zjawiał się na naszej scenie, że chyba każdy, kto interesuje się teatrem, doznał dreszczu emocji. Nie mówiąc już o tym, że zaczynał w pamięci odgrzebywać co cenniejsze paradoksy i przypominać sobie sylwetkę Wilde’a, tak znakomicie skreślono przez Parandowskiego w „Królu życia”. Z tym to zasobem wiedzy o Wilde’zie, przeciećni smiertelnik siedzi na spektakl „Brata marnotrawnego”. I od pierwszej do ostatniej sceny zadawał sobie pytanie: gdzie jest Wilde? Co się stało z Wilde’em? Wprawdzie raz po raz wpadał w ucho błyskotliwy paradoks, ale cóż, kiedy trzeba go było wyławić, jak przysłówowe oczko w cienkim rosołku.

Rzeczywiście, to czym nas po częstotliwości w Teatrze Nowym, robi wrażenie, a przede wszystkim smakuje, jak obiad, do którego zabrakło nie tylko przypraw, ale i wielu innych niezbędnych, a przydających smaku — rzeczy.

Może to wieloobsadowa „Angelica”, przygotowywana przez Teatr Polski — pochłonięta tytuł aktorów, że „Brat marnotrawny” musiał być zadowolony, że tak słabo obsada, z której nawet tak wytrawny i znany z wielu świetnych przedstawień reżyser — Włodzisław Ziemiński — niewiele mógł wydobyć. Może są okoliczności łagodzące, ale tak czy owak, porównując poziom poprzedniego przedstawienia („Henryk IV”) z poziomem nowej premiery — musimy sobie powiedzieć, że podużym kroku naprzód Teatr Nowy zrobił co najmniej równie duży krok w tył. Oczywiście, teraz najaktualniejsze pytanie:

*) Premiera sztuki Oskara Wilde’a w Teatrze Nowym.

Co będzie dalej? Jaki „kierunek” obiorą następne premiery?...

Ale wróćmy do „Brata marnotrawnego”, który okazał się bardzo niewdzięcznym, iście marnotrawnym synem i dla ojca spektaklu — reżysera, i dla współbraci — aktorów. Powiedzmy sobie od razu, że Wilde bardzo lekko potraktował tu samą fabułę sztuki, perypetie swych bohaterów. A już szczególnie w zakończeniu zapisał sobie z jakiejś logiką faktów. Wilde żartuje — od początku do końca, przekomarcza się, wypróbuje pocucie humoru widza. Ale zarazem wypróbuje jego inteligencję i umiejętność doszukiwania się sensu w pozornym nonsensie. Słowem, tę leciutką komedię — trzeba było potraktować jak najbardziej żartobliwie, jak najbardziej umownie.

Aktorzy powinni się tu bawić swymi rolami i to bawić z pewnego dystansu, jaki daje poznanie i zrozumienie autora, z którym dopiero później można być w scenicznym „za pan brat”. Tymczasem, po obejrzeniu spektaklu, mam to nieodparte wrażenie, że zespół nie miał czasu nie tylko na bliższe poznanie się z Wilde’em, ale... i z samym „Bratem marnotrawnym”. Ach, te próby analityczne... Ach, te zwodnicze, lekkie komedie, nad którymi jednak trzeba myśleć... Reżyseria poszczególnych scen grzeszyła dużej statyką. Aktorzy, szczególnie w I akcie, bardzo nieporadnie i sztucznie tworzyli sytuację, stąd często dialog zmieniał się w monolog do widowni dwóch obok siebie stojących partnerów. Styl sztuki z góry przez reżysera nie ustalony — załamywał się bardzo różnie w poszczególnych postaciach. I tu

złościł i komplement równocześnie: chyba najlepszy aktorsko był reżyser w roli kanonika.

Stworzył on na skąpych tekstach autorskim — jest to rola niemal epizodyczna — z prawdziwym smakiem i umiarem — świetną, komediową sylwetkę. To, że kanonik cedzi zdanie po zdaniu, że co chwila się zastanawia, mówi wolno, z jakimś charakterystycznym „przymrużeniem” — to wszystko jest nadbudową aktorską nad tekstem.

Włodzisław Ziemiński uniknął tu taniego, farsowego komizmu, a równocześnie pogłębił te postaci, wzbogacił ją — ciekawym, satyrycznym ujęciem. Nie mówiąc już o świetnej sylwetce zewnętrznej tej postaci. Podobnie udaną rolą była rola Lady Bracknell — Pelagii Relewicz-Ziemińskiej. Grała ona, jak zwykle, z wielką sceniczną swobodą i rozmachem. Może tylko chwilami zbyt ją unosił komediowy tok akcji, przez co zacierał się sam walor słowa.

Bo jednak o wiele ważniejsza jest tu zafrapowanie widza, nie banalna, komediowa fabuła, ale samym dialogiem — owymi błyskotkami dowcipu, paradoksami, rozsypanymi po wszystkich niemal scenach.

Rutyna aktorska, i to rutyna w tym dobrym tego słowa znaczeniu, nie zawiodła u Bronisławy Frejtażanki w roli guwernantki, panny Prism. Wraz z kanonikiem stanowią oni barżo udaną komediową parę, w ich ensemblach ożywa prawdziwy dialog, widz z łatwością chwytł i komizm sytuacji, i satyryczny sens dialogu. Równocześnie partnerów jest, oczywiście, warunkiem, aby ta czy inna scena wypadła naprawdę dobrze. Dlatego na przy-

kład sceny guwernantka — Cecylia (Izabela Biłska) — są już dużo słabsze. Nie ma w nich bezpośredniości, łatwości wiązania dialogu, łamie się groteska, którą założyła sobie, w koncepcji swej roli — Bronisława Frejtażanka. I tu widz przeżywa jeden ze zgrzytów — których nie brak w spektaklu. Oto angielska guwernantka prowadzi dialog nie z młodą angielską panią, ale z dziewczęciem polskim, skrojonym na obraz i podobieństwo postaci swojskiego Fredry. — I nie ma się co w owym „polskim zacianku” doszukiwać Wilde’a. To samo można by zarzucić — Hannie Górzynskiej, która była godną partnerką Ryszarda Ostromeckiego — oboje licytowali się wzajemnie w gierkach i komediowej szarży.

Ryszard Ostromecki — prawdziwie nadmierną atencją dla widza, zignorował sobie od pierwszej sceny pierwszego aktu — swych współpartnerów i grał wyłącznie „do publiczności”. W ten sposób — Wilde’owski dialog przerobił na monolog, który wygłaszał z samozachwytem, raz po raz zerkając na widownię, jakie też to robi wrażenie... Szkoda, naprawdę szkoda, że ten młody i zdolny aktor — nie został tu ujęty w ryzykownej koncepcji, zwłaszcza że rola Mancieffa jest trudna, ale bardzo wdzięczna rolę, choćby dlatego, że on to właśnie najobficiej częstuje publiczność świetnymi paradoksami. Niestety, przelatują one nad głowami widzów i rzadko który wpadnie w ucho, nie mówiąc już o dotarciu do kory mózgowej.

Nie dziwny się więc, że na tym spektaklu dla przeciętnej widza — Wilde przestaje się czymkolwiek różnić od Fredry, Bałuckiego czy Bliźńskiego — którym to nie było dane kon-

cypować tak świetnych paradoksów.

Drugi brat, John Worthing — Marka Okopińskiego — był dużo lepszy. Szczególnie w gęście i mimice pomyślowo i konsekwentnie opracowanej (nawet z pewną szkodą dla samej interpretacji tekstu). Postać ta była tak wyraziście, że przypomniała chwilami styl gry aktorów z niemych filmów. Utrzymując wyraźnie groteskowy styl gry — Okopiński mógł nawiązać kontakt w dialogu z kanonikiem czy ciotką, ale jego sceny z drugim bratem były równorzędne monologami, a nie swobodną rozmową. Niewątpliwie, część tych mankamentów — powoli zatrze się, gdy premierowej tremie wszyscy się zmierzają. Na pewno wzrośnie tempo — dialogi będą się bardziej wiązały, może nawet żywa reakcja publiczności wyeksponuje owe literackie blyskotki dowcipu, które na razie znatlowały. Jedno tylko jest pewne — styl sztuki, jako całości, styl aktorskiej gry — postacie, to wszystko musi być z góry konsekwentnie opracowane, musi żyć od premiery aż po ostatnie przedstawienie.

Spektaklu nie ratują dobrze zrobione poszczególne role, ta czy inna udana sylwetka czy ensemble: tacy autorzy, jak — Wilde, wymagały swego własnego, odrębnego klimatu, wymagają twórczej inwencji realizatorów, wymagają, że tak to określić — pomysłowej umowności. Inaczej dajemy widzowi banalną komediową fabulkę i komediowych postaci, zamiast mu pokazać, z jakim to przynurzeniem oka lord Paradosz patrzył na ludzi i sprawy świata tego...

Spektaklu nie broni to, że publiczność śmiała się z komediowych sytuacji — nasza publiczność łatwo się śmieje, szuka śmiechu. Chodzi o to, żeby ta publiczność uczyla się smakować literacki tekst sztuki i odróżniać Wilde’a od Fredry.

Elżbieta ELBANOWSKA

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera lub technika na stanowisko kier. prefabrykacji betonowej przyjmie Spółdz. Pracy Remontowo - Budowlana w Wolsztynie, ul. Wschowska 21. Warunki przyjęcia i płacy do omówienia na miejscu. K550

Elektryków wysokokwalifikowanych na wyjazd oraz robotników budowlanych, zbrojarzy i cieśli do robót w Poznaniu natchmiast przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowe Przem. Drzew. i Papier. w Poznaniu, ul. Chudoby 24, pokój 18. Kwatery zapewnione. K582

Polerowaczy wysokokwalifikowanych do metalu przyjmie natchmiast przedsiębiorstwo państwowe „Wyrób Galanterii Metalowej” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 14. K649

Wysokokwalifikowanego karmelara zatrudniemy zaraz. Warunki pracy i płacy do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3387g.

Praca

Dochodząca pomoc domowa do dzieci potrzebna z całodziennym utrzymaniem. Poznań, Łukaszczyca 19 m. 11. 3308g

Kwalifikowana krawcowa (szycie galanterii) przyjmie pracę w domu. Specjalność: wszelkiego rodzaju krawaty. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3311g.

Mężczyzna do koni potrzebny do ogrodnictwa. Smarżak, Poznań, Katowicka 181. 3314g

Magister farmacji (po roku praktyki) poszukuje pracy, może być w przemyśle. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3318g.

Inżynier - mechanik, długoletni praktyk szuka pracy jako wspólnik lub doradca. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3322g.

Krawcy miarowi potrzebni natchmiast. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Fr. Przymusiński, Luboń koło Poznania, Fabryczna 1. 3324g

Pomoc domowa z gotowaniem potrzebna na plebanie wiejską. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3328g.

Pomoc domowa na kilka godzin dziennie potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia: Poznań - Górczyn, ul. Świętógórska 5 m. 1. 3333g

Samodzielną pomoc domową do 2 osób potrzebna. Poznań, Dolna Wilda 50. 3338g

Pracznia potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3335g.

Magister chemii, siła kwalifikowana, z kilkuletnią praktyką zmiany pracy, najchętniej przyjmie kierownicze stanowisko. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3356g.

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Poznań, Za Bramką 7 m. 10 (mała brama). 3358g

Tokarz na obróbkę tłoków potrzebny. Zgłoszenia: Lis, Poznań, Wenecka 10. 3365g

Fryzjer, dobra siła, potrzebny zaraz, posada stała. Poznań, Dzierżyńskiego 43. 3368g

Dziwiarka obsługująca nowoczesną maszynę, potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3372g.

Gospośnią na wieś potrzebna. Pożądane referencje i znajomość obsługi inwentarza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3391g.

Firany do prania i prężnia przyjmują w domu. Poznań, Dąbrowskiego 43 m. 8. 3400g

Gospośnią poleconą potrzebna (4 osoby), rodzina profesora. Poznań, Ślaska 2a. 3406g

Gospośnią w średnim wieku z referencjami, dobrze gotująca, uczciwa, potrzebna do dwóch osób od 1 marca. Zgłoszenia natchmiast. Poznań, Ratajczaka 42 m. 7. 3433g

Pomoc do 2 dzieci (2 i 9 lat) i prac domowych potrzebna (może być starsza). Dobre warunki. Radzka, Poznań, Chwaliszewo 64, w podwórzu, prawo, 1 ptr. 3414g

Nauka

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, ul. Chelmońskiego 7 - tel. 653-11. Zamieśceni słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 3700g

Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 3718g

Kupno

Włosie, szczecinę, inne surowce szorstkarskie kupuje: Marian Ceiler, wytwórnia szczecinek. Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 2352g

Części i zespoły samochodów i ciągników, nadające się do regeneracji kupuje: Autometal, Poznań, Dąbrowskiego 105, tel. 625-94. 3343g

Kupię auto ciężarowe. Siwiński, Szczawni, ul. Kościuszki 13, Wałbrzych. 15642gp

Prasę szewską na 1 lub 2 pary kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3376g.

Kupię motocykl K 55 - 125 cm w WFM, tylko nowy. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 3379g.

Wannę kąpielową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3385g.

Samochód osobowy wrak „Skoda” kupię. Nowe Miasto N. W., tel. 28, od godz. 7-21. 3387g

Kupię barak mieszkalny, drewniany. Stanisław Mroczkowski, Poznań, Piekarska 25 m. 1. 3306g

Maszynę do okrętki kupię. Poznań, Strusia 11 - galanteria. 3319g

Jedwab do haftu maszynowego, biały i różnokolorowy kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3320g.

Norki hodowlane kupię. Poznań, tel. 840-24. 3323g

Kupię ubranie frakowe. Poznań, Paderewskiego 1 m. 4. 3371g

Kupię samochód osobowy w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 4020g.

Kupię silnik elektryczny 22-25 kW 230/380, 1400 obr./min. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3212g.

Sprzedaż

Wózki lakierowane („Warszawa”), spacerówki poleca: Lesiński, Poznań, Żydowska 33 przy Starym Rynku. 2608g

Sprzedam łódź żaglową, typ Dredwicz. Henryk Wojtek, Rogoźno Wlkp., Rzeźnicza 7. 15845p

Sprzedam spiesznie 2 motocykle SHL w dobrym stanie. Rajski, Zielątkowo, p-ta i stacja Chłudowo, pow. poznański. 15846p

Sprzedam wyłęgarnię na prąd na 80 jarek, cena 2 000 zł. Wyłęgarnia, Prośna, pow. Chodzież. 15847p

Cegły oraz materiały z rozbiórką sprzedam, Poznań, Kórnicka 28 m. 5. 3215g

Zaprowadzoną hodowlę nutrii sprzedam: „Fortuna” Poznań, Ratajczaka 30 m. 3. 3222g

Uprzejmie zawiadamiamy Szanowną Klientelę, że w związku z przejściem do kategorii „S” i posiadaniem dużej ilości zleceń

Dom Mody „UNIERSALNY”, Poznań, ul. 27 Grudnia 17
Dom Mody „ELEGANCJA”, ul. Czerwonej Armii 60

do dnia 10 marca br.

nie będą przyjmowały zleceń na szycie odzieży miarowej

Polecamy w tym okresie nasze zakłady I kategorii

Dom Mody „JEŻYCKI”, ul. Dąbrowskiego 46

Dom Mody „STAROMIEJSKI”, Stary Rynek 62,

które wykonają terminowo i solidnie wszelkiego rodzaju odzież miarową.

Dyrekcja Poznań. Przeds. Krawiecko - Kuśnierskie

K639

Szanowną Klientelę zawiadamiam o ponownym uruchomieniu

warsztatu naprawy elektrycznych urządzeń chłodniczych

Wykonuję wszelkie prace wchodzące w zakres chłodnictwa.

H. Hajdrych, Poznań, Umińskiego 20, tel. 27-92.

Rok założenia 1936. 3742g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam samochód osobowy marki BMW typ 326, 4-drzwiowy w idealnym stanie. Poznań, Mickiewicza 9 m. 8. 3210g

Auta oraz wszelkie pojazdy mechaniczne sprzedam - kupi: „Fortuna” Poznań, Ratajczaka 30 m. 3. 3218g

Boiler 10.000 litrów nitowany sprzedam. Poznań, Staszcza 15, w podwórzu. 3223g

Wózek - autko drewniane sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 32 m. 2. 3225g

Wózek - autko koszykowe „Warszawa” na łożyskach sprzedam. Poznań, Bosna 4/6 m. 9. 3229g

Sprzedam radio „Pionier” jak nowe. Poznań, Pilecka 3 m. 2. 3230g

Pięć taśmową wyrównarkę sprzedam. Stolarnia, Poznań, Małe Garbary 7a. 3238g

Motocykl „12” rejestrowany sprzedam. Poznań, Wawrzyniaka 15 m. 1. 3251g

Sprzedam sieczkarnię z motorem, urządzenie restauracyjne kompletne, krótki rasowe. Poznań, Krzywa 13. 3252g

Nutrie młode hodowlane sprzedam korzystnie. Nowicki, Poznań, Kolska 5 (Osiedle Warszawskie). 3254g

Sprzedam kuchnię gazową. 4-paleniskową, 2 piekarniki. Kluj, Wągrowiec, Dworzec 2. 3268g

Spiesznie sprzedam silnik elektryczny 5,5 kW 220/380V hermetyczny. Warsztat Elektromechaniczny, Poznań, Poznańska 68. 3269g

Samochód osobowy 4-drzwiowy marki „Vauxhall” sprzedam. Poznań, Gwardii Ludowej 28 m. 8. 3271g

Sprzedam kratę sklepową. Poznań, tel. 46-68, od godz. 7-15. 3272g

Sprzedam pianino - cena 3500 zł. Poznań, tel. 622-74. 3278g

Sprzedam młocarnię samoczynną, 5q/godz., motor 12 KM na ropę, motor elektryczny 5,4 Kw. Sosnowski, Robakowo, pow. Śrem, stacja Gądk. 3282g

Sprzedam silnik elektryczny marki Siemens 5,5 Kw, 7,5 KM, 380 Volt, 1400 obr./min. Marian Stanisławski, Poznań, Wawrzyniaka 3 m. 2. 3283g

Zegarek damski, złoty, na rękę sprzedam. Zagrodziński, Poznań, Kwiatowa 5 m. 5. 3285g

Sprzedam kocioł koprowy, 250 litr. Poznań, Pamiłkowa 25 m. 3. 3292g

Sprzedam 2 taśmówki do drzewa oraz zegarek kieszonkowy „Schaffhausen”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 3301 g.

Samochód małodrożowy w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na większy - dopłaci. Władysław, Poznań, tel. 505-55. 3393g

Sprzedam spacerówkę dla biżniat w idealnym stanie. Poznań, Rynek Łazarzski 19 m. 10. 3396g

Sprzedam sypialnię dębową w bardzo dobrym stanie. Poznań, Łukaszczyca 17 m. 2. 3399g

Zegar kontrolny (5 kluczy) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3402g.

Samochód KDF w dobrym stanie, typ wojskowy, ogumienie bardzo dobre sprzedam. Poznań, telefon 658-03, od godz. 16 do 20. 3407g

UBRANKA

do I-szej Komunii św.



w wielkim wyborze

poleca:

SKLEP KONFEKCJI

Poznań, ul. Szkolna 19

3786g

Samochód „DKW-F8” sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3521g.

Tokarnię dużą 4 m tocznia sprzedam względnie zamienię na mniejszą do 2 m. Poznań, Grunwaldzka 142, warsztat. 3410g

Lokale

Dwa mieszkania: 2 pokoje z kuchnią, komfort (Łaźnia) i 1 pokój z kuchnią (Wilda), zamienię na mieszkanie 3-3 1/2-pokojowe z kuchnią, łazienką, możliwie w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3089g.

Zamienię duży pokój z urządzeniem kuchni w centrum Warszawy na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3101g.

Pokoju spiesznie poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3103g.

Poszukuję mieszkania ewentualnie samodzielnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3104g.

2 pokoi z kuchnią w Poznaniu poszukuję, może być do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3111g.

Pokoju umeblowanego w śródmieściu lub na Łazarzu poszukuję kulturalna pani. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3117g.

Zamienię duży sklep handlowy na 1 1/2 lub dwa pokoje z kuchnią. Poznań, Gwardii Ludowej 16 m. 1a. 3126g

Zamienię mieszkanie (PKP) służbowe, 2 pokoje z kuchnią, łazienką w Puszczykowie na równorzędny w Poznaniu, Mikolajczak, Pruszków, 3 Maja 18 m. 43. 3128g

Zamienię dwa pokoje z kuchnią w Szczecinie na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3129g.

Zamienię słoneczny pokój z kuchnią 54 m² na 2 lub 3-pokojowe mieszkanie. Warunki do omówienia. Poznań, Jeżycka 33 m. 12. 3130g

3 1/2-pokojowe, komfortowe mieszkanie zamienię 5-pokojowe albo na 2 mieszkania. Poznań, tel. 37-33. 3131g

Pokój 34 m², balkonowy z kuchnią, łazienką, przynależnościami, samodzielnym (pl. Wolności) zamienię na 2 mniejsze lub podobne sąsiednie, okolica obojętne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3138g.

Poszukuję samodzielnego 3-pokojowego mieszkania z przynależnościami, posiadania 2-pokojowe, słoneczne z balkonem, przynależnościami, blisko centrum ewentualnie do zamieszkania. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3143g.

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe samodzielną z łazienką na Jeżyckich na podobne z centr. ogrzewaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3157g.

Poszukuję mieszkania ca 50 m² samodzielnego w centrum do remontu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3174g.

Kto chce wygrać gra na Loterii Pieniężnej w kolekturze Monopoli Loteryjnego Poznań - Włosny Ludów 3 - Lampego 14 - PDT

K594

NOWOŚĆ!

DZIESIĘĆ WIEKÓW POZNANIA

Na półkach księgarskich ukazała się bogato ilustrowana praca zbiorowa będąca

MONOGRAFIĄ jednego z najstarszych miast polskich Poznania. Książka pokazuje bogaty rozwój historyczny nauki, kultury i sztuki tego miasta w opracowaniu najwybitniejszych sił naukowych.

Całość składa się z trzech tomów:

- I - Dzieje społeczno - gospodarcze.
- II - Kultura umysłowa, literatura, teatr i muzyka.
- III - Sztuki plastyczne.

Wydawnictwo „S Z T U K A”

K643

Instytut Naukowy

zakupi

BARAK

MIESZKALNY

- powierzchnia 30-

100 m². Oferty Biuro

Ogłoszeń, Swierczew-

skiego 3 dla 3387g.

Zamienię pokój 22 m², sio-

loneczny z urządzeniem ku-

chni na mieszkanie samo-

dzielne 1 1/2 pokoju względ-

nie pokój z kuchnią, ła-

zienką, holom. Warunki

do omówienia. Poznań,

tel. 643-79, od godz. 8-9.

3143g

Poszukuję lokalu nadają-

cego się na sklep lub skle-

pu w dobrym punkcie

miasta. Warunki do uzgo-

dzenia. Wysoka sutereną

niewykłuczona. Oferty

Biuro Ogłoszeń, Swier-

czewskiego 3 dla 3176g.

Samodzielne 1 1/2 pokoju z

kuchnią (Wilda), zamienię

na większe, przytulne nie-

wykłuczona. Oferty Biu-

ro Ogłoszeń, Swierczew-

skiego 3 dla 3180g.

1 1/2 pokoju z urządzeniem

kuchni, łazienki (peryfe-

rie) zamienię na podobne

lub większe. Oferty Biu-

ro Ogłoszeń, Swierczew-

skiego 3 dla 3183g.

Zamienię samodzielną 2

pokoje z kuchnią, łazien-

ką, balkonem, na równo-

rzędne lub na lokal han-

dlowy z mieszkaniem. O-

ferdy Biuro Ogłoszeń,

Swierczewskiego 3 dla

3196g.

Nieruchomości

Wille, dom, domek, go-

spodarstwo kto ma zamiar

zrobić, dokładny opis i

cenę przekaż: Otręba, Ja-

rocin, Kilińskiego 2.

3248g

Poszukuję dzierżawy domu

ku z ogrodem na przed-

mieściu lub okolicy Po-

znania. Oferty Biuro Ogie-

sz, Swierczewskiego 3

dla 3911g.

Gospodarstwo 8-15 ha z

dobrą ziemią w dużej wsi

wezmę spiesznie w dzier-

żawę lub poniemieckie

przejmę bez inwentarza.

Zgłoszenia: Otręba, Jar-

ocin, Kilińskiego 2.

15643gp

Resztówkę 50 ha pszennej

Tu Poznań!

Wprowadzony w grudniu ub. roku jednolity czas sprzedaży w sklepach od godz. 8 do 18 z przerwą obiadową między g. 13 —15, przysięł sprzedawcy z wielkim zadowoleniem. Natomiast klientom utrudnia to poważnie codzienne zakupy. Nie wszyscy kończą przecież pracę o godzinie 15.

Obecnie Miejski Zarząd Handlu chce wprowadzić pewne zmiany, które, aby tylko były „na rękę” klientom. Wydaje się, że nie można przy tych zmianach pominąć póletatów. Będzie to chyba najlepsze rozwiązanie.

Czekoladki formowane już za tydzień znajdą się w sprzedaży. Będą one zawierać 50 proc. właściwej czekolady, a nadzienie, według smaku — malinowe, truskawkowe, marcepanowe, kawowe itd.

Pieczone indyjskie nadziewane farszem, zawadzały do Anglii. Tak, bo właśnie zamówienie tego rodzaju otrzymało Poznańskie Zjednoczenie Przemysłu Jajczarsko-Drobiarskiego. A za dwa miesiące powędruje do Anglii również transport pieczonych i nadzianych farszem kurcząt. Ten towar warto eksportować. Za każdy kilogram indyka otrzymamy — 1,16 dolara.

Kopalnie możliwości

Na wielu ulicach naszych miast i miasteczek wiszą jeszcze szyldy, które wskazują, że tutaj mieściły się dawniej różne rzemieślnicze warsztaty. Dane statystyczne stwierdzają, że w 49 miastach naszego województwa mieszka mniej ludzi niż przed wojną.

Złożyły się na to różne przyczyny. Przede wszystkim w trakcie upośledzenia środków produkcji nieopatrznie zlikwidowano wiele drobnych warsztatów rzemieślniczych. Dalszym błędem, wynikającym z tendencji centralistycznych, było zlikwidowanie wielu nierentownych zakładów przetwórstwa rolnospożywczego: młynów, młeczarni, piekarni, cegielni, betoniarń itp.

Na pogorszenie sytuacji wpłynęło skoncentrowanie w wstępie w większych miastach, zwłaszcza w Poznaniu, z krzywdą dla małych miast. Z końcem 1955 roku istniało w woj. poznańskim 12.480 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających blisko 20 tys. osób, podczas gdy w 1948 r. warsztatów było 18.767, a ilość pracujących w nich dochodziła do 45 tysięcy.

W tej chwili błędy te są częściowo likwidowane. Woje-

wódzka Komisja Planowania Gospodarczego ewidencjonuje nieczynne obiekty przemysłowe i przydziela je do zagospodarowania różnym pionom. Rzemieślnicy otwierają warsztaty. Powstają nowe zakłady produkcyjne mogące wchłaniać ludzi zwalnianych ze zbyt rozbudowanej swego czasu administracji.

Ze wiele jest możliwości zatrudnienia ludzi, świadczy o tym poniższe projekty. Oto w okolicach Czarnkowa, ze względu na zasoby piasku, żwiru, żużla i wapna, planuje się budowę nowego zakładu wyrobu prefabrykatów, w którym mogłoby pracować około 150 osób. W Wieleniu ma ruszyć nieczynna dotąd cegielnia i powstanie duża spółdzielnia wikliniarsko-koszykarska.

Na południe od Kleczewa ciągną się pokłady węgla brunatnego i torfu, które w zależności od rozwoju kombinatu konińskiego mogą stanowić podstawę rozkwitu tego miasta. Sama okolica może zaopatrzyć nie tylko przemysł, ale i mieszkańców kombinatu w duże ilości truszkawek i różnych płodów rolnych. Stąd też dąży się do uruchomienia przetwórci owocowo-warzywnych w zabudowaniach po nie wykorzystywanym dotąd browarze.

W nieczynnej od wielu lat fabryce makaronu w Kostrzynie wytwarzane będą w najbliższym czasie różne wyroby piekarnicze, cukiernicze i przetwory owocowo-warzywno. W Krotoszynie wykorzystają się m. in. budynek więzienny i powojenny na produkcję konfekcji, warsztat mechaniczny i zakład prefabrykacyjny.

Podobnych przykładów można przytoczyć więcej. Możliwości są znacznie większe. Stąd też zarówno terenowe rady narodowe, jak i przedsiębiorstwa i spółdzielnie pracy powinny zainteresować się wykorzystaniem nieczynnych obiektów i miejscowych surowców, lub zmniejszeniem zakładów już istniejących, dla zwiększenia ich zdolności produkcyjnych.

Poza zwiększeniem produkcji spółdzielni pracy powinny zająć się przede wszystkim rozwijaniem chałupnictwa, m. in. w Sulmierzycach, Wolsztynie, Błaszczach i innych ośrodkach znanych z produkcji wie-

lu pokupnych na rynku artykułów.

Ponadto niektóre miasta mogą rozwijać się jako ośrodki turystyczne ze względu na malownicze położenie. Przypomnij tu należy Żerków, Stęszew, okolice Chodzieży, Trzciela itd.

A więc możliwości aktywizacji naszych miast i miasteczek są bardzo szerokie. Inicjatywa leży nie w odległym od nich Poznaniu, ale w nich samych. Trzeba tylko umieć wykorzystywać warunki miejscowe. O powodzeniu tych nowożytnych placówek mówić będzie przede wszystkim jakość i taniość artykułów wyprodukowanych.

Br L.

Towarzystwo

Miłośników Dobrej Książki

Liczni czytelnicy gęstej się ci bibliotek w powiecie konińskim uskarżają się na brak nowości. Obecnie drukuje się wiele ciekawych książek, lecz Biblioteka Powiatowa licząca 40.000 tomów, załadowana jest zakupami według rozdziałników centralnych sprzed kilku lat. Bieżące zakupy są dość ograniczone.

Aby to naprawić czytelnicy bibliotek publicznych w powiecie konińskim postanowili sami zakupywać książki!

W tym celu zorganizowano Towarzystwo Miłośników Dobrej Książki. Składka roczna dla dorosłych wynosi 5 zł, a dla młodzieży szkolnej 2 zł.

Organizatorzy liczą, że nie będzie czytelnika biblioteki publicznej, który by nie zapisał się do Towarzystwa. Da to rocznie około 70.000 zł. (czytelników jest 25.000). Za te pieniądze można kupić dużą ilość książek. Książki zostaną opatrzone „ekslibrisem”, który obwieści, że tę książkę zakupiono ze składek Towarzystwa. Kupi się ich w tym roku ponad 2.000.

Na zebraniu organizacyjnym wysunięto i inne projekty. Wpływ składek nastąpi w ciągu pierwszych miesięcy roku, gdy zakupy, z racji wolniejszego napływu wydawnictw, będą trwały cały rok. Spowoduje to, że duże sumy pieniężne będą spoczywać na rachunku bankowym Towarzystwa. Trzeba je więc włożyć do obrotu. W tym celu projektuje się wydawnictwa popularizujące region koniński. A więc przede wszystkim pocztówki z widokami najpiękniejszych zabytków sztuki, kultury, dzieł budownictwa, sztuki ludowej i piękna przyrody naszego powiatu. Tu trzeba zaznaczyć, że istnieje głód tego rodzaju wydawnictw. Pocztówka ze „szlusem konińskim” z r. 1151 i druga z ratuszem ukazała się we wrześniu w kioskach konińskich. Rozprzedana została w ciągu kilku dni. Tak więc nie wiążąc na długo kapitału można spopularyzować zabytki i nasycić rynek pocztówkami. W projekcie jest także opracowanie monografii powiatu.

Aby jeszcze zwiększyć fundusze, zamierza się dodatkowo wypuścić cegiełki na fundusz zakupu książek. Oczywiście trzeba zaznaczyć, że akcja wydawnicza jest drugim celem Towarzystwa. Pierwszym i zasadniczym jest zakup książek.

Pomysł dobry. Polecamy go innym powiatom do naśladowania.

Z. PECHERSKI

Za i przeciw PSS w Wągrowcu

Na temat działalności Zarządu i Rady Nadzorczej Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Wągrowcu dużo mówią poszczególni jej członkowie. Różne to są głosy, przeważają oceny dodatnie, mówiące o wysiłkach kierownictwa tej powołanej w instytucji handlowej i osiągnięciach w zaopatrzeniu w podstawowych inwestycjach, jak na przykład wybudowaniu i uruchomieniu fabryki chleba przy ulicy Rgielskiej, domu mieszkalnego przy ulicy Łąkowej i innych.

Ale słyszy się i takie, którym nie można odmówić słuszności, jak na przykład, że Powiatowa Spółdzielnia Spożywców siedzi i handluje tylko w obiektach zajętych inicjatywy prywatnej, która obecnie nie może znaleźć warunków do otwierania swoich warsztatów. Rada Nadzorcza i Zarząd będą musiały i nad tym nowym problemem poważnie się zastanowić, znaleźć środki do budowania kilkunastu obiektów.

Takie i inne głosy i wnioski wpłynęły niewątpliwie na marcowym walnym zgromadzeniu delegatów PSS. Będzie trzeba problemowi temu poświęcić więcej czasu, a zarazem poruszyć inne jeszcze zagadnienia, nurtujące członków i społeczeństwo.

(Kdw)

17 włamań

Głośna swego czasu sprawa licznych zuchwałych kradzieży dokonanych na peryferiach Leszna, znalazła ostatnio swój epilog przed tamtejszym Sądem Powiatowym.

Odpowiadał za nie 29-letni Stefan Nowak zam. w Kościelnie przy al. Kościuszki 44. Dokonał on w okresie od 15 listopada do 13 grudnia ub. roku 17 włamań do mieszkań, chlewoń, kiosku „Ruchu”, zabierając mienie wartości 14 tys. złotych.

W toku przewodu sądowego oskarżony przyznał się całkowicie do zarzucanych mu czynów. Nowak został skazany na łączną karę 5 lat więzienia, grzywnę w kwocie 800 zł oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg dwóch lat. (R)

ze sportu

Ten wynik wstrząsnął niemiecką opinią publiczną

Wynik meczu bokserskiego Polska-NRF 16:4 wstrząsnął niemiecką opinią sportową. Świadczy o tym dalsze wypowiedzi wybitnych znawców jak i komentarzy prasy zachodnio-niemieckiej.

Prezes Niemieckiego Związku Bokserskiego Bruns oświadczył: „Liczyliśmy się z porażką 12:8. Jednak to, co działo się na ringu, przeszło nasze oczekiwania. Amatorski boks w NRF nie może w tej chwili wystawić drużyny, która potrafiłaby nawiązać do jeszcze niedawnych tradycji i walczących o miejsce w europejskiej czołowiec”.

„Nie mam słów uznania dla technicznego wyszkolenia Polaków — powiedział wiceprezes Niem. Zw. Boks. Bem. „W polskiej drużynie w zasadzie wszyscy byli dobzy. Najlepszym okazał się jednak Drogosz, a wielką nadzieją jest obliczający Adamski. To wielki talent”.

Red. Jerzy Zmarzlik pisze m. in. „Nie wszyscy nasi reprezentanci znajdowali się w najwyższej formie, jednak ambicja, silna wola walki, zaciętość, o brak której często posądzaliśmy naszych pięściarzy — świecili wielkie triumfy w Westfallehalle”. Popularne wydawnictwo „Der Mittag” pisze m. in. „Było to wydarzenie zupełnie nieoczekiwane. Rezultat meczu jest zaskakujący, nawet gdy się weźmie pod uwagę, że w drużynie NRF był tylko jeden mistrz kraju — Mehling”.

„Neue Rhein Zeitung” po tepla nieobiektywną postawę dortmundzkiej publiczności. Gazeta wyraża ponadto wiele obaw o losy niemieckiego pięściarstwa, stwierdzając: „Mecz wykazał, że szkolenie najlepszych amatorów nie odpowiada obecnym wymaganiom. Polacy byli nie tylko w lepszej kondycji. Mieli znaczną przewagę również w zakresie taktyki. Sporo czasu

upłyne, nim Związek Bokserski NRF skompletuje drużynę, która rokować będzie sukcesy w trudnych spotkaniach międzynarodowych”.

Wynik meczu nakłada na PZB i polskich pięściarzy wielkie obowiązki i odpowiedzialność. Następnego spotkania muszą potwierdzić, że wysoka wygrana w Dortmundzie, nie była rzeczą przypadku. (x)

Dla sportowców kaliskich

Od dłuższego czasu mocno dał się odczuć w Kaliszu brak krytych obiektów sportowych, jak hala sportowa i kryta pływalnia. Treningi odbywały się w ciastnych salach gimnastycznych, zaś zawody rozgrywane w zimnej hali PKS. Nie mówi się tu już o pływalni, gdyż kaliszanie mimo posiadania dużych rezerw wodnych, nie posiadają nawet odkrytego basenu.

Ostatnio sportowcom Kalisza przyznano fundusze na budowę hali sportowej, mogącej służyć do treningów, oraz jako obiekt widowiskowy, posiadający 1000 miejsc dla widzów (przy koszykówce) i 3000 podczas zawodów bokserskich. Początek jej budowy, ma się rozpocząć wiosną bieżącego roku. Równocześnie z jej budową rozpocznie się praca nad fundamentami krytej pływalni o wymiarach 25 x 12, zdolnej również pomieścić około 800 widzów.

Nie jest to jednak wszystko, gdyż przy ulicy Łódzkiej, gdzie została pobudowana oba obiekty, rozpocznie się również prace nad budową boiska piłkarskiego, boiska, kortów tenisowych (mających służyć zimą, jako sztuczne lodowisko), boisk do siatkówki i koszykówki. Finansować budowę powyższych obiektów będą: Rada Główna ZS Start, Prez. MRN — Kalisz, WKKF i popularny „Tekt”.

Zyczymy więc przedkolejnej wyściga planu poza płaszczyznę biurka projektanta i szybkiego rozpoczęcia robót oraz w przyszłości osiągnięcia na pobudowanych obiektach wielu rekordowych wyników. (Of)

Siewy za pasem a ziarna nie ma

Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują na to, że tegoroczna wiosna wyprze dzi znacznie kalendaryzową. Co przeczniejsi rolnicy, korzystając z dogodnej pogody, wyjeżdżają z pługiem na pola. Można by rzec, że siewy za pasem. Trzeba więc przygotować z góry ziarno siewne, zwłaszcza selekcyjne, które rozprzeczają GS. Jednakże zanotowano — wg. informacji Woj. Biura MS — poważne niedobory w tym względzie, spowodowa-

ne niedotrzymaniem na czas umów przez głównych dostawców ziarna siewnego — wielkopolskie PGR. W terminie do 15 bm. miały one dostarczyć rolnictwu 1600 ton jęczmienia kwalifikowanego. Dotychczas wpłynęło do GS zaledwie 133 ton. W niektórych zespołach PGR dopiero w ostatnim czasie rozpoczęto omłoty jak np. w Chociczy, Łagiewnikach. Takie opóźnienie omłotów może spowodować obecnie przeciążenie pracą Stacji Oceny Nasion, która dokonała dopiero analizy tyśiąca ton, czyli zaledwie jednej trzeciej zaplanowanej ilości ziarna siewnego.

(em-par)

Z „Biblioteki Kaliskiej”

W sprzedaży kioskowej w Kaliszu ukazał się album pod tytułem: „KALISZ” — wydawnictwo wznowionej „Biblioteki Kaliskiej”. Serie zdjęć poprzedza krótki zarys historii miasta, płora dyrektora Muzeum Ziemi Kaliskiej — ob. Klepandego i prof. Mieczysława Lenia.

Wydawcą Biblioteki jest PTKK. Numer pojedynczy kosztuje 6 złotych. Polonia francuska zamówiła większą ilość tych albumów. (t)

Sprawy harcerskie

Ostatnio odbyło się w Lesznie posiedzenie Komendy Hufca ZHP. Po omówieniu zadań harcerstwa i spraw organizacyjnych wybrano Radę Hufca.

W czasie ożywionej dyskusji poruszone zostało zagadnienie pracy nowopowstałych drużyn oraz trudności finansowe drużyn wiejskich. Mogłyby tym drużynom wiejskim pomóc komitety rodzicielskie, które posiadają dość znaczne fundusze. Przykładem tego jest Komitet Rodzicielski w

Wilkowicach, który nie kwapi się z pomocą młodej organizacji.

Komitety Rodzicielski przy szkole nr 2 w Lesznie wykazał więcej zrozumienia. Przeznaczył on dla miejscowej drużyny harcerskiej 500 zł na gry świetlicowe oraz 1500 zł na sprzęt. Na tymże zebraniu hufcowy mgr Kuczkowski wysunął projekt budowy Domu Harcerza, który ma stanąć w Lesznie w 1960 r. Wśród obecnych zebrano już pierwsze fundusze. (R)

Coraz więcej kółek rolniczych

Na terenie powiatu ostrowskiego działa przy Zarządzie Powiatowym Powiatowy Komitet Organizacyjny Kółek Rolniczych. W skład Komitetu weszli oprócz Zarządu Pow. ZSCH starzy działacze kółek rolniczych m. in. przedwojenny b. prezes Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Ostrowie i b. prezes Zarządu Pow.

ZSCH do 1948 r. — Wojciech Molek, obecnie przewodniczący Komitetu i b. sekretarz Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych — Michał Ratajczyk.

Członkowie Komitetu w liczbie 16 osób wyjeżdżają na wstępną referatję projektu statutu kół rolniczych Samopomoc Chłopska i zgodnie z życzeniem rolników zakładają kółka rolnicze nawiązujące do tradycyjnej działalności.

W niedzielę 3 bm. założono kółko rolnicze w Odolanowie. Do liczących zebrań członków ZSCH i nieczłonków referaty wygłosili inż. Gaworski i Ratajczyk. Zebrani po ożywionej dyskusji uchwalili jednogłośnie założyć kółko rolnicze, które na terenie Odolanowa istniało od przeszło 75 lat.

Prezesem kółka rolniczego wybrano znanego z wieloletniej działalności społeczno-rolniczej i społeczno-społdzielczej Michała Ratajczyka, wiceprezesem — dotychczasowego prezesa Koła Wieleckiego ZSCH — Grobarkę, sekretarzem kółka rolniczego został agronom Prukała, skarbnikiem — Kominiowski.

Na członków Kółka Rolniczego zapisali się 80 rolników,

Nowa przystań wioślarska

W tym roku jeszcze miłośnicy sportów wodnych w Kole o przystań wioślarską. Nie będzie to wprawdzie obiekt duży, ale zapewne pozwoli wodniakom na zaparkowanie ich łodzi.

Przystań powstanie w czynie społecznym. Sprawa jest na dobrej drodze. Świadczy o tym zebranie w gotówce 17 tys. złotych oraz pewnej ilości drzewa, tudzież innych potrzebnych materiałów. W czerwcu br. gotowa ma być przechodnia jakaków, które (10 zwykłych i 10 z motorami) dostarczy spółdzielnia pracy z Kalisza. (Zet)

Teatry

KALISZ — „Madame Sans-Gêne”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Osiołek Magdany”, Stylowe: „Ali Baba i 40 rozbójników”; OSTROW — Przedownik: „Wiosna, jesień i miłość”, Słonec: „Pan inspektor przyszedł”; GNIEZNO — Polonia: „Karlin, córka Mansa”; LECZ: „Ci z pierwszej ekipy”; LESZNO — Sportowiec: „Tajemnica wiecznej nocy”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

12.20 — melodie ludowe różnych narodów, 12.50 — aud. dla młodych biologów, 13.15 — utwory na róg, 13.30 — muzyka operowa, 14 — aud. szkolna, 14.20 — koncert rozgł. wrocławskiej PR, 15.10 — koncert popularny, 15.40 — sześć bagatel z opusu 126, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — z całego świata, 17.05 — kurs języka rosyjskiego, 17.25 — skrzynka ogólna PR, 17.35 — utwory skrzypcowe, 18 — „Ty i ja”; odc. 4, 18.20 — wiek jest rzeczą względną; pog., 18.30 — muzyka rozrywkowa, 19.05 — korespondencja z zagranicy, 19.20 — starofrancuskie „Villanelles i chansons”, 19.45 — aud. dla wsi, 20 — sylwetki kompozytorów, 21.30 — muz. taneczna, 21.50 — pięć minut o wychowaniu, 22.25 — polskie orkiestry i zespoły rozrywkowe.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.